

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2K. 50 h. | z 2-krot. 3K. — h.
kwartał. 7K. 50 h. | wysyłką 9K. — h.
rocznie 30K. — h. | pocztow. 36K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
półtorowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz półtorowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Konserwatywne projekty
reformy wyborczej.

Nikt nie chce reformy wyborczej, opartej na powszechnem głosowaniu oprócz demokratów! Oto hasło, krążące wśród sfer konserwatywnych naszego Sejmu. Ludowcy dają niedwuznacznie do zrozumienia, że na razie wolą pozostać przy systemie kuryalnym. Rusini zajmują stanowisko podobne, pragnąc na razie tylko bezpośredniego głosowania w kuryi gmin wiejskich, ewentualnie w kuryi powszechnej. Tej samej taktyki chwycili się socjaliści. Na wczorajszym zgromadzeniu publicznym okręgu VI we Lwowie, oświadczyło szereg socjalistycznych mówców agitatorów, że żądają albo głosowania równego i powszechnego pure et simple, bez nierównych okręgów wyborczych, bez żadnych zastrzeżeń na rzecz narodowości polskiej, bez koła dopełniającego, a jeżeli to niemożliwe, domagają się udaremnienia wszelkiej reformy wyborczej. W obec tego zaś, że na zdegradowanie reprezentacji polskiej w Sejmie do jednej trzeciej części, żaden Polak w Sejmie dzisiaj się nie zgodzi, oznacza stanowisko socjalistów nic innego, jak na razie zgodę na dzisiejszy system kuryalny. Nie chcą oni stracić dogodnego konika agitacyjnego, jakim jest hasło równego, powszechnego i bezpośredniego prawa głosowania, bez którego ich środki uszczęśliwiania mas byłyby na... wyczerpaniu.

Wobec takiego stanowiska stronnictw radykalnych wzrasta niechęć sfer konserwatywnych do zgodzenia się na demokratyczną reformę wyborczą. Pojawiają się z tych sfer coraz to nowe pomysły i projekty, kolportowane w kuloarach sejmowych i po niektórych pismach, celem osłabienia i zupełnego przeobrażenia w duchu konserwatywnym projektu reformy stronnictwa demokratycznego. Nie wiemy, jakie stanowisko zajmuje wobec tych projektów komisja sejmowa dla reformy wyborczej; pragniemy je jednakowoż z obowiązku publicystycznego podać w zarysie i krótko scharakteryzować dla stwierdzenia, że ze stanowiska demokratycznego wszystkie one nie są do przyjęcia. Wszystkie mają tę wspólną cechę, że pozostawiają w całości dzisiejszą kuryę wielkiej posiadłości z 44 posłami, bądź bez żadnej zmiany, bądź zmieniając ją na kuryę zawodową rolników najwyższej opodatkowanych, płacących wyżej 200 lub 150 koron podatku gruntowego

W szczególności projekt, krążący pod firmą posła

Tadeusza Cieńskiego pozostawia wirylistów, kuryę wielkiej własności i daje obok nich 9 reprezentantów z pośród najwyższej opodatkowanych przemysłowców i kupców. Resztę posłów (od 99—111) dzieli na trzy koła wyborcze wedle wysokości płaconych bezpośrednich podatków i stopnia inteligencji. W kole pierwszym mieliby głosować wszyscy, opłacający jakikolwiek podatek bezpośredni aż do wysokości 50 kor., a nadto wszyscy mający wykształcenie elementarne.

W kole drugim głosowaliby wszyscy, płacący podatki nad 50 do 75 kor. rocznie lub mający szkołę średnią.

W kole trzecim głosowaliby najwyższej opodatkowani, płacący podatki nad 75 kor. rocznie (prócz posiadłości większej, głosującej w osobnej kuryi) lub mający wykształcenie akademickie.

Każde z tych kół wybierałoby trzecią część owej reszty posłów, a zatem od 33 do 37.

Projekt posła Cieńskiego nietylko nie czyni zadość postulatowi demokratycznemu powszechnego głosowania, ale jest jaskrawo niesprawiedliwym dla włościan i dla miast. Wszyscy włościanie w całym kraju głosowaliby w poszczególnych okręgach wraz z innymi wyborcami koła I i mieliby razem z nimi tylko 33, a jak niektórzy utrzymują 41 posłów, gdy dzisiaj włościanie mają ich 74, miasta 28, razem więc 102 posłów!

Resztę posłów wybierałoby ludzkie wyżej opodatkowani nad 50 i 70 koron podatku bezpośredniego płacący, których jest w całym kraju około 50.000. W ten sposób stworzono by obok kuryi wielkiej własności dwie nowe kurye uprzywilejowane z pośród najwyższej opodatkowanych z oczywistą krzywdą całej masy włościaństwa i mieszczaństwa.

Drugi projekt, kolportowany pod firmą posła Bobrzyńskiego jest od poprzedniego o tyle sprawiedliwszy, że dzieli wyborców na dwie grupy, równe pod względem cyfrowym posłów, przez nie wybieranych. Grupa powszechna miałaby wybierać połowę wszystkich posłów (od 90—106), grupa zawodowa wraz z wirylistami drugą połowę (90—106). W grupie powszechnej mieliby prawo głosowania wszyscy pełnoletni mężczyźni, głosowanie jednak miałoby być pośrednie i pluralne dla wyżej opodatkowanych i wyżej wykształconych. W grupie zawodowej głosowaliby tylko najwyższej opodatkowani, opłacający w grupie rolniczej nad 150 koron podatku gruntowego, w grupie przemysłowej nad 200 koron podatku zarobkowego, w grupie inteligencji zaś odpowiedni podatek osobisto dochodowy.

Projekt ten zmierza do tego, aby przez oddanie co najmniej połowy mandatów w ręce konserwatywnych, najwyższej opodatkowanych żywiołów, utrwalić konserwatywny charakter Sejmu. Równocześnie krzywdzi projekt całe mieszczaństwo, nie dając mu w grupie zawodowej żadnej reprezentacji.

W ostatnich dniach mówią, że jeden z konserwatystów ma zamiar wystąpić z projektem zbliżonym do projektu Wydziału krajowego, dającym w kuryi powszechnej jednak nieco więcej (15) mandatów i zaprowadzającej w kuryi gmin wiejskich system proporcjonalny i że poseł Rutowski zamierza przedłożyć projekt kompromisowy, zbliżony do projektu Bobrzyńskiego, ale uwzględniający w grupie zawodowej także warstwy niżej opodatkowane.

Podaliśmy w ogólnym zarysie treść projektów konserwatywnych, jakkolwiek projekty te w szczegółach dotychczas jeszcze nie zupełnie się skryształizowały i przez autorów nie zostały ogłoszone. Pobieżny przegląd tych projektów wystarczy dla stwierdzenia, że żaden z nich nie może sobie rościć pretensyi do miana istotnej i demokratycznej reformy ordynacyi wyborczej do Sejmu.

Sejmy a centralizm.

Wiedeń, 19 września.

Kwestya reformy wyborczej sejmowej nabawi rządu austriackiego daleko większych kłopotów, aniżeli przypuszcza obecny gabinet.

Baron Beck i baron Bienerth chcieli wprowadzić załatwić całą sprawę z niezmierną prostotą. Podczas krótkiej sesji Rady państwa pan minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd nie pozwoli, aby ordynacja wyborcza sejmowa oparła na zasadzie głosowania powszechnego. Pojmujemy doskonale, że takie orzeczenie musiało przypaść do serca politykom, uprawiającym zle zrozumiany konserwatyzm. Dla tego rodzaju konserwatyzmu ideałem zawsze jest instytucja polityczna, która drobnej grupie wybranych od losu daje możność rządzenia wygodnego szerokimi masami.

Pojmujemy także, iż oświadczenie barona Bienertha wypadło po myśli sfer biurokratycznych wiedeńskich. Jeżeli nie wszystkich, to przynajmniej owej grupy wpływowej, która żyje starymi tradycjami centralistycznymi. Owe tradycje są zawsze jeszcze takimi samymi, jakie żywił Schmerling i jego pomocnicy, opracowujący Patent Lutowy z 1861 r. Nie należy pozwalać sejmom

Lilla Weneda.

Resztkami płuc suchotniczych dmiemy w schorzałe piersi nasze jak w spopielałe ognisko; powtarzamy cicho szeregi aforyzmów, słuchając, czy w którym nie odzźwięknie odpowiedź, gdzie jest choroby zło a gdzie są leki; pytamy melancholii o radę, a smutków, czy nie wiedzą, gdzie jest rozpacz; patrzymy w stronę zachodnią z uporem ludzi chorych, zapomniawszy, że słońce z przeciwnej wędzie strony; i szukamy dusz własnych, nie wiedząc gdzie się nam zapodziały dusze. Taki zasię męt w oczach, a na ustach gorzyc, taką nadzieję kłamną miała na twarzy ta gromada obłąkana, która wyszła na drogi ku Emaus wiodące, czekając Chrystusa, by przyszedł i dzielił dobro oczu między tych, którym oczekiwanie dusze zżarło jak rdza żelazo zre.

Ktoś naprzód wybiegł, ktoś chory na obłąd nadziei, ktoś widzący chrystusowymi tylko snami; dusze umęczone wibiegły, węsząc ślady słoneczne w pyłe gościńca, jak wygłodniałe szakale. Ślepcy podnosili dłonie do oczu, jakby się wpatrywali w dale nieskończone, głusi wstrzymywali w piersi zmęczone oddechy. A nie ma męki okropniejszej nad mękę czekania, gdzieś na pustkowi gościńców, którymi nikt nie chodzi; więc w piersi gromady nieszczęśliwej, zmartwiałej w śmiertelnym a daremnie czekaniu syknął najpierw ból jak wąż a potem targnęła nią rozpacz, a kiedy znużyło ich szaleństwo, przypomnieli lzy, te najlepsze z dobrych, dziecinne, chore i bezgłośnie, cudne lzy, które im padły pomiędzy słowa pieśni i w wyrazy się im codzienne wplotły.

Gromada obłąkana i chora, trwożąca dzieci bladością twarzy, pośmiawisko głupich; gromada Don Kichotów, ubrana dziwnie w pstre płaty, wykrojone z szarzyzny żywota, rzesza bezdomna, która wybrała „gniazdo na skałach orla zamiast domu”; ludzie szaleni śpiewający hymny swojemu szaleństwu; głoszący nauki, że daremne jest oczekiwanie, wszelkie, albowiem nie przy-
dzie już nikt ze wschodniej strony; ludzie dobrzy i ludzie nieszczęśliwi.

Wyszła przeciwko nim wyprawą krzyżową po-
dłość i obłuda, wzywająca Boga na świadectwo, że świat jest piękny i błogosławieństw pełny, że grzech czyni kto pioruny zaklinać chce i walić nimi mury omszałe, dostojne mury, w których od wieków odbywa się kupczenie ciałem i duszą, że swoje czynić należy i patrzeć końca, a nie tego co gdzieś się poza nimi w zorzach roi.

Ktoś pluł tym ludziom, w tęsknotę wierzących jak w Boga, w białe twarze, ktoś kopnął ich jak psa, który przerywa spoczynek. Ktoś cytował ustęp z Pisma, że należy oddać cesarzowi, co cesarskiego, a co boskiego Bogu i czekać śmierci na wygodnym, sprężynowym łożu. Oddawać duszy, co jest duszy?

A gdzież to napisano!?

Słowacki powiedział? Ten błąd z czarnymi oczyma, oszalały tęsknotą, dla której nikt niema imienia, zdruzgotany męką, której rodu nikt nie wie, zjedzony bolem, dla którego niema miary? Ten, który z sercem krwawiącym w dłoni poszedł wtę „krajnie niczego, pełną węzowych ślin, pajęczych nici” i sercem, bladym od przerażeń „pluł w usta”? Ten Słowacki... Niechaj go czci gromada obłąkańców, niechaj go wielbi ta rzesza nie patrząca dróg, chora na piękność i „pięknej tylko pragnąca śmierci”. Niechaj mu hymny pieje i królem ogłasza i niech odprawia modły przed jego ołtarzem, stawionym w piersiach, bo zaprawdę, nie będzie go miał na — rynku...

A oto on był ten, który z czekających z największym czekał pragnieniem; pośród szlachetnych najbardziej szlachetny i mówił: „nigdy mi, kto szlachetny nie był obojętny”; on był ten, który w słońce patrząc, oczu nie mrużył i tęczę widział, lzy mając na oczach. Przeto mu padła do nóg rzesza bezdomna i biedna, widząca snami, mówiąca językiem, który jest mową dusz cichych i tęskniących; uderzyła przed nim czołem i klęczy w zachwyceniu i wodzem go ogłasza. A nie są to „zjadacze chleba”, albowiem nigdy chleba nie mieli.

I każdy czyni w swojej kółku, jak każe duch — jego Boga. To nie herezya ani hłuźnierzstwo. Tak wielkiego Boga każdy w piersi ma, jak wielkie ma piersi i w imię jego czyni, a „rozhukanych koni Bóg ten nie kielza”. Dlatego rozhukane są drogi, które wiodą szlakiem tęsknoty, nie mającej czem żywić się na gościńcu bitym, na którym jest sto drogowskazów, aby owce nie weszły w winnice pańskie, szkody czyniąc. Cóż komu o to, dokąd go drogi zawiodą; i przez bezdroża iść można, dostojnie i z powagą z którą „wejdziemy kiedyś w elizejskie bory”. A na przedzie Słowacki, jak chorąży stanął, złamany męką, lecz niezłomny, padający od trosk, a potężny, i kłatwę rzuciwszy w brud i ciemność, kłamstwo i obłudę, krzyknąwszy: „nie pójde z wami waszą drogą kłamną”, — zastępy całe wiedzie oddane mu i zaprzysięgłe, rozkochane w nim na śmierć, czytające mu z oczu myśli błyskawicowe, bo zawołał, idąc: „kto żyw — pójdzie za mną”. Przeto idą pośród uragań i krzyku, pośród plucia i wrzasku ulicznego, drogą deptaną przez tych, co nosili krzyże, — kondotierzy szlachetni, „odkrywcy złotych światów”, „króle gościńców i pijacy słońca”, rozrzućni nędzarze i króle w łachmanach, spadkobiercy gryzących serc i smutnych dusz...

Idą, a — „gwiazdy klaszczą złote”...

Niech im błogosławi dusza z wielkich największa, wśród niespokojnych niespokojna, oczyma płonącymi patrząca przez wieko trumny na Montmartre, jak się jej siła fatalna rozpręży i w dusze bije i w piersi; słuchająca, jak jęczy derwidowa harfa nieśmiertelna coraz głośniej i głośniej, choć jej na struny układił gniew i niechęć, trwogę i przerażenie; niech im błogosławi i niech „włóczy się przez ciemnotę i sieje gwiazdy złote”, niech „jak chłop w kraj przeorany rzuca gwiazdy w kurlany”.

Oto jest modlitwa dnia dzisiejszego, mówiona szeptem zachwyty.

Niech młody zapal i bezgraniczny entuzjazm będzie egzekutorem testamentu Słowackiego, drogę mu ścieleć w zauki brudnych dusz, aby wszedł we wszystkie; to nie zasklepienie się, albowiem niema sklepie-

krajowym, aby miały jakiegokolwiek znaczenie. Przeciwnie, trzeba stale pracować nad obniżeniem ich powagi, nad ściśnieniem zakresu ich działania, nad sprowadzeniem takiego ich zaniku, aby automatycznie Rada państwa zagarnęła wszelką popularność.

W latach dawniejszych wypowiadano głośno owe tendencje antysejmowe. Centraliści panowali wszechwładnie. Zasiadali na ławie ministrów. Do nich nalażała większość w parlamencie. Nie potrzebowali się krępować. Zadali też cios krwawy sejmom w 1873 r., odbierając im prawo wyboru delegatów do Izby poselskiej. Było to nadłamanie słupa pacierzowego sejmów krajowych.

Nawet potem, gdy centraliści zniknęli z ławy ministrów i gdy stopnieli do roli mniejszości w Izbie poselskiej, tendencje antysejmowe w rządzie ostały. Gabinet hr. Taaffe'go pracował systematycznie nad zabiciem znaczenia sejmów. Nawet mimo obecności Dunajewskiego w tym gabinecie. Sejmy zwoływano nieregularnie. Czasem ich nie zwoływano. A jeżeli je zwoływano to na krótko. Ustaw uchwalonych przez sejmy, nie przedstawiano do sankcji monarszej. Rzecz jasna, pod najbarłziejimi blahymi pozorami. Nie uwzględniano rezolucyj, uchwalanych przez sejmy.

Niektóre sejmy się broniły. Te, które miały pozycję, że reprezentują wielkie interesy narodowe i tradycje indywidualności historycznych. A więc sejm galicyjski i sejm czeski. Gabinety przyrzekały poprawę. Były to tylko słowa. Czynem grzeszyły po dawnemu.

Obecnie narady stronnictwa istotnie autonomiczne nie mogą żadną miarą pozwolić, by istotnie sejmy zostały po dawnemu reprezentacją stanową, reprezentacją, która faworyzuje klasy bogatsze, lekceważy warstwy pracujące. Gdyby autonomiści przyjęli spokojnie owe plany rządu, bardzo prędko sejmy straciłyby ostatek znaczenia i wpływów. Masy bowiem, te warstwy, które właśnie się wydobywają na powierzchnię życia politycznego, mając przed sobą zamknięte wrota areny sejmowej, mimowoli zwracałyby oczy i serca ku parlamentowi centralnemu. Ten parlament centralny zyskiwałby centralność nie mocą własnej zasługi, lecz kosztem sejmów, pokrzywdzonych świadomie przez centralistyczną biurokrację wiedeńską.

Plan bardzo ładny. Ma jednak wielką wagę. Że z góry można dojrzeć jego cel antyautonomiczny. Pozwala tedy zawczasu wszystkim zwolennikom sejmów skupić się, aby wystąpić w ich obronie. Nie jesteśmy optymistami. Nie przypuszczamy, aby stara gwardya centralistyczna wiedeńska rychło skapitulowała. Przypuszczamy, że walka o prawo wyborcze sejmowe powszechne potrwa czas dłuższy i w rozmaitych krajach koronnych będzie miała przebieg oraz formy rozmaite. Lecz naodwrot dalekim jest od nas pesymizm, który nakazywałby się obawiać, iż w walce o oparcie na szerokiej podstawie demokratycznej zwyciężymy ostatecznie — centralizm, będąc mianownikiem interesu grupy biurokratów ministerialnych. Interes obywateli, interes narodów musi wziąć górę nad wygodą i apetytem władzy jednostek.

ZASTĘPCA.

Nowe komplikacje.

Budapeszt, 18 września.

(cz) W chwili, kiedy tak w Peszcie, jak i w Wiedniu oczekiwano zakończenia przydługich już nieco i do uprzykrzenia nudnych rokowań ugodowych, zaszła rzecz prawie że niespodziewana. Oto prezydent węgierskich ministrów podał do publicznej wiadomości, iż „złożył Najjaśniejszemu Panu pożegnalną wizytę” i dał znak do powrotu. Madziarscy mężowie stanu spakowali czempredę swoje kufry i udali się „stante pede” na dworzec kolejowy.

Niepodobna opisać, co się działo w Budapeszcie. Co minutę przedostawała się do publiczności jakaś świeża, sensoryjna historia, jakaś awanturka pogłoska, której treścią zawsze była dymisyja, wprowadzenie niewiadomo czyja, czy Becka, czy Weckerlego? Nawet zazwyczaj najdokładniej poinformowane sfery giełdowe znajdowały się wczoraj w niezwykłym kłopotcie, a zamieszanie wzrastało z każdą godziną, bo nadchodził wieczór a z nim „Jom Kipur” (sądny dzień), podczas gdy kursy papierów spadały niemiłosiernie. Stracono zupełnie głowę.

Tymczasem w lokalu partii niepodległości wrzało jak w ulu. Nie brakowało ani jednego posła, bawiącego w tym czasie w stolicy. Widać było nadzwyczajne ożywienie, które wzmagало się za zbliżeniem się pory przyjazdu wiedeńskiego pociągu. Ruszono tłumnie na koleje, gdzie znalazło się również sporo ciekawych. Za ukazaniem się wagonu, w którym znajdowali się ministrowie, odezwało się gromkie: „Eljen! eljen Koszuti!” Była to zatem owacya, przeznaczona wyłącznie dla Koszuta. Potwierdził to zresztą wiceprezydent stronnictwa niezawisłości Béla Barabas:

— Dziękujemy ci za to, że godnie i uczciwie broniłeś stanowiska węgierskiego! — zagrzął donośnym głosem, biorąc ministra handlu w objęcia.

Gromkie „eljen!” rozległo się znowu po całym dworcu. Koszut nie spodziewał się widać tak serdecznego przyjęcia, bo był niezwykle rozczulony i nie zdołał powiedzieć więcej ponadto:

— Nie pojedziemy więcej do Wiednia! Kiedy Austriacy chcą z nami dalej prowadzić rokowania, to niech tu przyjadą, do Budapesztu!...

Hrabia Apponyi wysmyknął się niespostrzeżenie do fiakra, a ekscelencya Wekerle nie miał bynajmniej miny zadowolonego. Zły jego humor odczuli też przedewszystkiem rozradowani posłowie niepodległościowi, bo premier bez wielkiego doboru wyrazów nawymyślał im za ich — jego zdaniem — niewczesną uciekę.

— Ciekawym, czemu wy tu wykrzykujecie i cieszyć się? Czy może dlatego, że nie zdołaliśmy jeszcze doprowadzić do skutku ugody? Mruknął pod nosem: „Bolondsag!” (błazeństwo) i odszedł gniewny ku powozowi, ścigający dołkami kilku czupurnych kosztowców.

Dzień dzisiejszy miał przynieść wyjaśnienia stanowczego kroku madziarskich polityków, ale w rezultacie nowego nic się nie dowiedziano. Najrozmowniejszy z ministrów hr. Wojciech Apponyi był dziś w klubie w nieustającym oblężeniu. Zasypywano go prosto pytaniami, a on na wszelkie kwestye miał natychmiast gotową i wyczerpującą odpowiedź.

Apponyi jest przekonany, iż ostatecznie ugoda do skutku przyjść musi i przyznaje, że rząd znajduje się obecnie w przykrem położeniu, bodaj czy nie w takim, w jakim znalazła się armia austro-węgierska w 1866 roku, gdy za plecami miała Elbę... Bez ugody nie można myśleć o samodzielności cłowej, bo w drogę wchodziłyby handlowe umowy, zawarte jeszcze przez gabinet Fejervary'ego. Załatwienie sprawy ugody zależy od porozumienia się w kwestyi kwotowej, natomiast dądanie narodowych koncesyj w dziedzinie wojskowości, jakoteż stworzenia osobnego węgierskiego banku nie grają na razie żadnej roli. Zresztą rząd robi co może, aby już w październiku dało się w izbie sejmowej wnieść gotowe przedłożenie ugodowe. Przyspieszając tę sprawę, chce rząd dać węgierskiemu ciału ustawodawczemu możność dokładnego rozpatrzenia się w projekcie i ewentualnego pomyślenia o... nowym gabinecie, który zdołałby lepiej zastąpić sprawę państwa i narodu.

Brzmi to nieco tragicznie. Zwłaszcza patetyczne zakończenie wynurzeń ministra ma wszelkie cechy poważnej groźby, wyrzeczonej, jak się zdaje pod adresem frondystów z partii niepodległości, jacy pod wodzą Hentallera knują spisek przeciwko obecnemu kierownictwu, czy też systemowi, panującemu w kosztowskim stronnictwie.

Jeżeli można wierzyć przedstawieniom niepodpisanego polityka, który na łamach koalicyjnego organu „Magvarorszag” komentuje poszczególne fazy rokowań ugodowych i wszelakie punkty sporne, to właściwie nie było znacniejszego powodu do zerwania, czy przerwania pertraktacji, bo Węgry w zasadzie godzą się na podwyższenie kwoty, naturalnie przy równoczesnym daniu pewnej określonej rekompensaty, ale również z zasady musieli się sprzeciwić projektowi austriackich ministrów.

Z kilku stron podnoszono zarzuty, że gabinet węgierski umyślnie przewleka sprawę i poprostu odgrywa komedję. Twierdzenia te nie zdają się być prawdziwymi, bo faktem jest, że madziarscy mężowie stanu pracowali wspólnie z austriackimi niemniej po ośm godzin dziennie i obrobili mnóstwo drobnych na pozór kwestyj, składających się jednak na poszczególne pozycje rokowań. Po za tem jest zupełnie jasne, że węgierscy ministrowie przywiązują olbrzymią wagę do wyniku ugody, jaka ma zadecydować w pierwszym rządzie o ich losach.

Socjaliści między sobą.

Berlin, 18 września.

(Kongres socjalistyczny w Essen. — Antymilitaryzm i paryoizm niemiecki. — Patriotyzm socjalistyczny polski. — Reforma ustawy o zebraniach i stowarzyszeniach).

Na kongresie socjalistów niemieckich, który rozpoczął się przed dwoma dniami w Essen, odbywają się z natury rzeczy z wielką siłą echa niedawnego kongresu międzynarodowego w Stuttgarcie. Najważniejszym przedmiotem obrad jest oczywiście położenie wewnętrzne, wytworzone przez politykę blokową kanclerza Bülowa i klęskę socjalistów przy wyborach ostatnich. Ale

nia Słowackiego gmach; ani to nie jest ucieczka przed trwogą, bo któż ucieka na skłębione morze, ukochane przez pioruny? To jest tęsknota tych najszlachetniejszych szaleństw, którym niema równych, rodzących bohaterstwo, czyniących cuda, wznoszących w górę jak fala na grzbiecie spienionym podnosi statek błędzący, aby dojrzał światło. To jest pragnienie pędu szlakiem ukraińskich tabunów, obląkaną drogą konia Beniowskiego; to jest wytchnienie w najpiękniejszym smutku, który jest „i tu i tam, za morzem i wszędzie, gdzie tylko pośle przed sobą myśl biedną...” To jest słodka męka miłości „wylatującej za niebieskie szranki”, i to jest rozkosz nienawści, pysznej i wyniosłej, nienawści straconych aniołów, która rzeczy bożym podobne z piersi jak wulkan wyrzucić potrafi. I to jest wreszcie moc urodzona z wszechmocy, nazywająca wieki po imieniu, gadająca z wichrami nad przepaścią...

A ci, którzy w to wszystko wierzą, niech się nie trwożą, albowiem nie pójda do Canossy prosić o przyjęcie z powrotem w poczet wyznawców siedmiu grzechów głównych i czternastu pobocznych, bo może blizkim jest czas, że Canossa prochy wielkie całować będzie ze czcią jak świętość.

„Po kropkach piszę dalej...”

Może niepotrzebne w dziennikarskim sprawozdaniu błędzące bezdrożem myśli, które się korzą przed Majestatem; lecz zdaje się, że je sobie mówili wszyscy bez słowa, którzy przyszli na wielką tragedję Słowackiego. Mówmy ściślej: którzy przyszli i czekali na nią, lecz jej jeszcze nie widzieli skarłonej, pokaleczonej i pomiętej na scenie. Wszyscy w milczeniu, w uroczystej ciszy, czekający na widok „Eumenidy Eschylońskiej, krzyczącej: zwycięstwo! sto serc ludzkich za zwycięstwo!...” Takie było oczekiwanie, jak na nabożeństwo; pierwszy raz może w teatrze tym taka nieudana usiadła powaga. Szacunek czuć trzeba dla tej publiczności, która przybyła na premierę „Lilli Wenedy”, mniemając, że się smucić będzie Słowackiego smutkiem i płakać Lilli Wenedy łzami. Smuciła się swoim smut-

kiem i płakała swoimi łzami nad niedolą „Lilli”, której więcej krzywdy niżli Gwinona, uczynił teatr lwowski.

Czy to była Słowackiego tragedia? To był jakiś szkielet uszkodzony, jakaś nieudana próba; w teatrze dali z „Lilli” to, „co ząb ich uchwylił na pięcie wieszczą”, nie mogąc dać więcej, jeśli się tak przygotuje do rzeczy, które dla polskiego teatru najświętszymi mają być. Tu już jest sprawa nie o „Cara Fiodora”, ani nie o operetkę; to już sprawa zasadnicza. Próbą tą wystawienia wielkiego arcydzieła dowiódł teatr, że jest niezdolny do uczciwszej roboty nad szablon, nad kombinację z wolną okolicą w głębi, drzwiami na prawo a oknem na lewo; scena poprostu wyjałowiała. Na dziesięciu aktorów dwóch albo trzech chce i potrafi nauczyć się wiersza; czy nawet już tego żądać nie można? Nie mówię tego na wiatr; kto słuchał wierszy Słowackiego z egzemplarzem w ręku, jak ja ich słuchałem, ten mógł wpaść w rozpacz. Uszy wzięły podczas słuchania tych najcudniejszych jakie są rymów, które sobie aktor rozgatoowywał w ustach na skandaliczną prozę, nędzną, bez sensu, kulawą.

I na co zasłużył taki aktor, który sobie ze Słowackiego stroi kpiny, drwi w żywe oczy, jeździ po rymach jak żelazem po szkle, a po rymach jak po grudzie? A na co ci, którzy czuwać mają nad tem, aby przynajmniej wiersza się nauczone, jeśli sami więcej nie nauczą? Talerz zawsze w roli był puhaem na złość Słowackiemu, słowik był gołąbką, a Salmon Salomonem się stał, bo któż widział mówić Salmon, kiedy w Biblii było, że to Salomon. Słowacki chce kielich krwią napęlić, ale w rekwizytorni nie było kielicha, więc Lech krzyczy: „chciałbym ten d z b a n e k cały krwią napęlić!” Mówi Sław w jednym miejscu: „ten obywatel, co mi dał tę zbroję — chciał spać...” Lecz lwowski Sław sądzi, że lepiej będzie Słowackiemu w lwowskim dyalekcie, więc najspokojniej, tłumaczy publiczności, że „ten obywatel, co mu zabrałem tę zbroję, chciał się przespać”.

Trzeba sobie wyobrazić cudny rytm, w tej pomyślowej trawestacji p. Walewskiego, który w nieprzygotowaniu do roli przeszedł wszystkich. Jego monolog

przy końcu sceny drugiej przed ucieczką był mówiony skandalicznie. To była proza Lancelota Szekspirowskiego, którego sobie p. Walewski nie w porę przypomniał.

Takie było mniej więcej przygotowanie do wywołania ogromnego wrażenia.

W ten sposób przygotowano wszystko, zapominając, że wśród tych nielicznych, co do teatru przyszli, byli pewno ludzie patrzący w każdy wiersz jak w słońce, oddzwaniający rytmem serca rytmowi harfy derwidowej, ci z gromady pokazywanej palcami, którzy mimo ulicznego wszasku, że nie mają świętości, mają ją w Słowackim. Tym rzucano strzep po strzpie z „Lilli Wenedy”, wiersze okrojone beznamiętnie lub chytrze. Chytrą była ta w tem była, że w wierszach nie wykresłano czegoś, co jak błyskawica wybiega nieokiełznana, tragedję psując, lecz zawsze wykresłano tylko... rekwizyt.

Z obsady ról tak wypadło, że kogo fizycznie chciał Słowacki mieć potężnym, ten był mały i przeciętnie. Trudnoby było, żeby p. Szobert mówił o Chmieleńskim: „że ja maleńki, to on mną pogardza...” albo pokazując na pp. Nowackiego, Berskiego, Ruszczyca i innych, może wielkich duchem, ale małych ciałem kapłanów, wołał: „Gwinono, patrzaj, jaki to lud rosły...” kiedy nią była p. Rotterowa i zbyt łatwo jej wzrostem nie zaimponuje. A cóż to kogo w teatrze obchodzi, że to tragedji potrzebne jest, aby tem boleśniej była, aby waliły się olbrzymy pod uderzeniami słabych. Ale to już są subtelności dla teatru takie, że lepiej tego nie tykać.

Inne skreślenia były równie chytre. Ogromnie pokreślono rozmowę Słaza ze św. Gwalbertem, a w kreśleniach jest widoczna chęć... zamanifestowania, że usiłowano ukrócić heretyckie zapędy Słowackiego. Dyrekcyja teatru nie pozwoliła wobec tego kpić Sławowi z tego nieszczęsnego świętego, który wyglądał w obciętach wierszach, jak w zbyt krótkiej włosienicy. Poprawiono więc Słowackiego, między innemi w miejscu, w którym św. Gwalbert kłąć zaczyna; w teatrze lwowskim święty musi być świętym i nie śmie kłąć: „niech się Spiritus sanctus, o pohańczie...” Dobry jest katoli-

NA SEZON!

Pierwsza krajowa parowa Farbiarnia i Chemiczna Pralnia **Jedyna tego rodzaju**
Langier i Ska we Lwowie Jagiellońska 20, || farbuje i czyści chemicznie wszelką garderobę prutą i nie- || Wykonanie do 8 dni.
 Akademicka 8, Sykstuska 29. || prutą, materye, portyery, dywany i firanki oraz futra i pióra. || Ceny przystępne.

najgorętszą dyskusję wywołały i tam, tak samo jak w Stuttgarcie, sprawa agitacji antymilitarnej i stosunek tej agitacji do patriotyzmu, następnie zaś sprawa kolonialna.

Stanowcze wystąpienie socjalistów niemieckich w Stuttgarcie przeciw agitacji antynarodowej Hervego i jego towarzyszy było jedynie logicznym następstwem ich zachowania się wobec militarysty we własnym parlamencie. Po ciężkiej klęsce, poniesionej w wyborach ostatnich, wskutek wywieszenia haseł narodowych przez czynniki rządowe, przywódcy stronnictwa socjalistycznego w Niemczech uznali potrzebę publicznego zaznaczenia, że robione im zarzuty usposobień antynarodowych są niesłuszne, i w parlamencie najpierw Bebel, a następnie młody poseł Noske określili swoje stanowisko względem militarysty w sposób odpowiadający potrzebie chwili i dali wyrazie do zrozumienia, że socjaliści w razie potrzeby sami wzięliby broń na ramię, aby wziąć udział w obronie ojczyzny.

Przeciw tym oświadczeniom podniosły się stanowcze protesty w radykalnym odtamie prasy socjalistycznej, ale zwracały się wyłącznie przeciw młodemu Noskemu, gdy wszechpotężnego Bebla nie odważono się zaczepić. Poruszono sprawę tę na zjeździe w Essen, a dyskusja obracała się zupełnie w tych samych ramach jak w Stuttgarcie. Skończyło się na tem, że najwybitniejsi przedstawiciele socjalizmu niemieckiego podkreślili silnie swoje dążności patriotyczne, zastrzegając się tylko, że ich ojczyzna nie jest ojczyzną kapitalistów, a najdobitniej sformułował to stanowisko Bebel, oświadczając: „W swoich dawniejszych mowach o obronie ojczyzny zaznaczałem to zawsze, że mamy na myśli nie ojczyznę kapitalistów, lecz naszą ojczyznę, ponieważ kraj, w którym się urodziliśmy, ziemia, na której mieszkamy, i język, którym mówimy, są nam potrzebne, aby z naszej ojczyzny zrobić kraj, jak piękniejszego i doskonalszego mieć nie można“. A dalej:

„Jeżeli wobec oświadczenia, że bronilibyśmy ojczyzny w razie wojny zaczepnej, podniesiono zarzut, iż trudno jest rozstrzygnąć, kiedy wojna ma charakter zaczepny lub obronny, to dziś, kiedy tak wiele ludzi zajmuje się polityką, w razie wypadku konkretnego wątpliwości żadnych pewnoby nie było, a w takim wypadku i ja miałbym jeszcze dość sił, aby wziąć karabin na ramię“.

W ciągu dyskusji na ten temat prąd patriotyczny uwydatnił się tak silnie, że ostatecznie także Liebknecht, który pierwotnie, wstępując niemal w ślady Herre'go, zwywał do podkopywania karność w armii i do „obrzydzenia żołnierzom służby wojskowej“, złagodził swoje oświadczenia, tłumacząc, że nie wzywa ani do dezercji ani do rewolucji, lecz tylko do uświadomienia żołnierzy w duchu klasowym.

Także delegat socjalistów polskich uderzył na tym zjeździe, w przeciwieństwie do swoich towarzyszy na kongresie Stuttgarckim, w ton patriotyczny, ale patriotyzm ten miał inny odcień, niż patriotyzm delegatów niemieckich, a zwłaszcza Bebla, Vollmra i Noskego.

W sprawie agitacji socjalistycznej polskiej, przemawiali Niemiec Bruhns i Polak Hasse z Katowic. Pierwszy przedstawił sprawozdanie z działalności wśród ludu polskiego, zwłaszcza na Górnym Śląsku i zazna-

czył, że agitacja musi odbywać się koniecznie w języku polskim. W ostatnich czasach stronnictwo narodowe rozwinęło bardzo energiczną działalność wśród ludu polskiego i zdołało pozyskać dla swoich celów wielu „nie-dostatecznie jeszcze uświadomionych“ zwolenników socjalizmu. Obecnie agitacja polska naradza zabierać się do zdobycia placówek polskich w przemysłowych okręgach zachodnio-niemieckich. Wprawdzie Polacy nie mogą tam marzyć o zdobyciu mandatów poselskich, ale mogą uzyskać w tych okręgach wpływ decydujący przy wyborach ściślejszych. W takich warunkach trzeba zmienić z gruntu agitację socjalistyczną wśród robotników polskich. Należy uprawiać ją w języku polskim i tylko przez ludzi, którzy znają dokładnie język i charakter ludu polskiego. Jeżeli to nastąpi, to „można mieć nadzieję, że uda nam się przeciwstawić nieprzewycięzoną tamę agitacji narodowej i zdobyć także proletaryat polski dla socjalizmu“.

Delegat polski, Hasse z Katowic, potwierdził oświadczenie Bruhnsa, że ruch narodowy polski będzie rozwijać się coraz więcej, jeżeli socjaliści nie zdołają zjednać sobie w czasie najbliższym proletaryatu polskiego.

Dotąd postępy socjalizmu wśród Polaków są w Prusiech bardzo słabe, a jest to następstwem haktystycznej, antykulturalnej polityki pruskiej, która wzmoćniła niezmiernie poczucie narodowe.

Dlatego socjaliści powinni politykę tę zwalczać odtąd w sposób jak najostrzejszy w prasie i w zgromadzeniach. Polityka germanizacyjna polega na nieuznaniu, na zwalczaniu i bojkotowaniu mowy ojczystej ludności polskiej, jest łańcuchem praw i praktyk wyjątkowych.

Odczuwają to silnie robotnicy i dlatego idą za przywódcami narodowymi, „którzy zaciemniają ich świadomość klasową, odwołują ich od walki o cele klasy robotniczej, odciągają od ruchu robotniczego!“

A więc to tak: Polityka germanizacyjna rządu pruskiego jest niekulturalną, ale trzeba zwalczać ją nie dlatego, że jest niekulturalną i barbarzyńską, że usiłuje pozbawić lud polski praw najważniejszych, lecz dlatego, że robotnicy znajdują obronę swych praw tylko w obozie narodowym, a nie socjalistycznym i z tej przyczyny garną się do obozu narodowego. Więc nie o obronę ludu idzie, lecz o ratowanie zagrożonych interesów stronnictwa.

Wyznanie to jest cenne, ale nie zawiera nic nowego. Patriotyzm socjalistów naszych to tylko ciasny, egoistyczny patriotyzm stronnictwa, a jego troska o dobro „proletaryatu“, to tylko troska o zapełnienie przedziałów szeregów. I właśnie ten charakterystyczny dla naszego socjalizmu egoizm stronnictwa jest źródłem jego niepowodzenia. Lud nasz jest dość uświadomiony, aby umiał poznać się na farbowanych lisach socjalistycznych.

G. R.

III. Międzynarodowy Kongres naftowy w Bukareszcie.

VII. Dla uzupełnienia sprawozdań z kongresu i uroczystości kongresowych, muszę jeszcze opisać serdeczne pożegnanie nas przez Rumunów w Konstancy i odjazd do Konstantynopola.

nieco bliżej zna się ze Słowackim, co, skreślić się go- dzi, a czego skreślić nie wolno. Ze scen ostatnich pozostały zakrwawione strzępy, wspaniały jakiś łachman; a sam koniec tragedji wyglądał dość ucieszenie, kiedy z dwóch ostatnich rymowanych wierszy wykreślono — dla skrócenia — przedostatni!

To już pojęcie przechodzi. Człowiek „wołał ręką krzemienieckiej góry“, kiedy wiersz ostatni w ustach Rozy Wenedy jęczał, wiał się i błagał, by Lech przeciw wykrztusił ze siebie jeden wiersz zachwyty na widok widzenia. Sytuacja była poprostu bezczelna. Lech się do publiczności tyłem obrócił i czekał sobie spokojnie, aż nareszcie oświeca transparent z Matką Boską, a Roza Weneda zrezygnowana słowa swoje ostatnie powie. Może Lech się wystawą zdumiał wspaniałą, że tak onie- miał, a może się zawstydził za teatr, za dyrekcyę i za wszystkich, którzy są winni, lecz są ludzie genialni, bo nietylko umieją rwać cudne wiersze na kawały, lecz je umieją mnożyć, czy tam Słowacki tego chce czy nie chce. Pozostawiono śpiewy dwunastu harfarzy, ubrano ich w świeżo wyprane chałaty i postawiono rzędem czystych i strasznie smutnych przez brody siwe i sre- bro włosów na tle czerwonej kurtyny, aby płakali ha- niebnie nierytmicznie, bo chór powtarzał zwykle pół wiersza, który mu przewodnik chóru obwieścił, tak, że w rytmie zawsze o ten pół wiersz było za wiele. Przy- tem był to nieruchomy, banalny żywy obraz, bez wy- razu i głębi. Jęk nie był tu jękiem i nie miał w sobie najmniejszej grozy, nie budził trwogi, nie przyniósł rozpacz; to była dość poprawna deklamacja, umiana dlatego, że jest tego trzy razy po wierszy dwanaście, więc nie wiele.

Gdzie było do mówienia wiele, tam natychmiast,

Po obejrzeniu instalacji portowych w Konstancy, pojechaliśmy osobnym pociągiem w niedzielę popołudniu do miejscowości kąpielowej Mamaja, gdzie prawie wszy- scy użyliśmy znakomitej morskiej kąpeli. Sama miej- scowość kąpielowa ma zupełnie charakter wschodni. Na plaży porozpinane są parasole, pod którymi ustawione są stoły i stoliki i sama ludność tutejsza różnobarwna wraz z kąpiącymi nadaje całemu wybrzeżu bardzo ma- lowidlicy i urozmaicony widok.

Po powrocie do Konstancy udaliśmy się na osta- tni bankiet na ziemi rumuńskiej, który urządziła nam dyrekcyja portu w Konstancy. Bankiet odbył się na ta- rasie nad brzegiem morza pod rozpiętym, dużym na- miotem, którego sufit cały oświetlony małemi, różnoko- lorowymi lampkami elektrycznymi, a wewnątrz namiotu wspaniale udekorowane. Osób było około 600, gdyż oprócz kongresistów, posłów obcych mocarstw w Buka- reszcie, byli przedstawiciele władzy i wybitniejsze oso- bistości w Konstancy; między gośćmi było także kilku Turków, zapewne radnych miasta, gdyż Konstancja ma już sporo ludności tureckiej. W środku uczyła cała flo- tyła rumuńska zebrana w Konstancy, wspaniale udekor- wana lampionami różnokolorowymi, puszczając ognie sztuczne, przedelfowała na morzu przed nami parokro- tnie, co wzbudziło wielki entuzjazm i rzęsiste brawa. Przy szampanie rozpoczęły się toasty. Przemawiali mi- nister Sturdza, prezydent kongresu Saligny, sekretarz kongresu Alimanestianu, prof. Rakusin; szczególnie pię- knem było przemówienie jednego z gości francuskich, który użył szczęśliwie zwrotu, że trzeba pióra Owidyusza (rzymski poeta Owidyusz mieszkał na wygnaniu w Konstancy i pomnik jego jest na rynku), by opisać te piękne wrażenia, jakie otrzymaliśmy w Rumunii, i odpo- wiednio za nie podziękować.

Z Polaków przemówił bardzo dobrze p. Moraczew- ski, żegnając wszystkich słowem „do widzenia“ za trzy lata we Lwowie. Przeważnie toastowano na cześć pre- zesa kongresu Salignego, którego geniusz budowniczy i pomyslowość podziwialiśmy wszyscy, widząc urzędze- nia portowe w Konstancy. Jeden z Niemców z Ham- burga przemówił wyjątkowo po francusku (Niemcy do- tąd używali wyłącznie języka niemieckiego) i powiedział, iż port w Konstancy nie ma się czego wstydić wobec portu w Hamburgu. Również gorąco toastowano na cześć sekretarza kongresu Alimanestianu, którego pracy kongres zewdzięcza powodzenie. Niepominięto toastu na- cześć ministra Sturdzy, który wiernie i wytrwale towa- rzyszył nam na posiedzeniach kongresowych i wy- cieczkach.

Około północy poprzedzani kapelą wojskową udaliśmy się na statek „Dacia“, który za pół godziny wyruszył do Konstantynopola. Na brzegu zebrały się tłumy publiczności rumuńskiej i przy odejściu statku, który powoli odhijał od brzegu, między znajdującą się na brzegu publicznością rumuńską a nami zawiązała się serdeczna sympatya i żywa wymiana myśli. Z naszej strony nieustannie wznoszono okrzyki na cześć Rumunii, a ze strony publiczności na cześć kongresistów. Dele- gat Stanów Zjednoczonych Day, który został w Kon- stancy, a podczas kongresu był bardzo popularną oso- bistością, dzięki ciągłym mowom, które wygłaszał z hu- morem i komiczną niemczyzną, wziął do ręki flagę ru- muńską i wywijał nią. Kapela wojskowa grała bezustan-

jak już mówiłem robiono z tego mniej, a aktor już na scenie robił znacznie mniej, tak że się z „Lilli“ zrobiła lilijka, taka nasza, taka lwowska: to nie było dziecko Słowackiego, to był Słowackiego — bastard.

A przecież z takim upragnieniem czekaliśmy na ten wielki dzień z klasycznych dni siedmiu przedstawie- nia sztuk polskich; z takim upragnieniem i chęcią nie- sienia pomocy teatrowi, jeśliby się okazał godnym Sło- wackiego; myśleliśmy, że będziemy zwolywać ludzi, poezji pragnących na jej uroczyste święto, na czerpanie dobra ze świętych słów, jak z przeczystej krynicy.

A tak? Zwolywać ludzi na kiepsko zrobione wi- dowisko, aby ich uczyć, jaką cyniczną odwagę mieć można i Słowackiemu ze skrzydeł pióra rwać, choć każdy rym z bólu krzyczy i każdy wiersz się żali? Dlatego, że żaden Antoine nie przygotował, żaden Eirich się nie stara, żaden Stanisławski nie wystawił a „Illustration“ nie wydała ilustracji wystawy, sklecone- j ze „Starej Baśni“ i z czegoś tam jeszcze...

Więc wyrażmy serdeczne podziękowanie Siemasz- kowej, której w ustach paliły się cudne wiersze, mó- wione z jakimś serdecznym zapalem, Chmielińskiemu, przepysznemu Derwidowi i Hierowskiemu, Polełum Trapszo za kilka scen pięknych. Oto cała zdobycz z dziesięciu komunikatów i z wielkopańskiej pozy na temat Słowackiego.

KORNEL MAKUSZYŃSKI.



Plaszcze gumowe potaniały w Specyjalnym składzie linoleum, cerat

z powodu kończącego się sezonu

10937 i konfekeyi gumowej, Lwów, ul. Karola Ludwika 3.

Towarzystwo lekarskie krakowskie,

po dokładnym zbadaniu mączki dla dzieci wyrobu fabryki Stanisław Gurgul, ces. i król. dostawca dworu w Jarosławiu, zaliczyło uchwałę powziętą na posiedzeniu swym d. 15 maja 1907, mączkę wyrabianą przez powyż wymienioną firmę do rządu poleconych przez siebie wyrobów, albowiem mączka ta odpowiada swoim składem w zupełności innym tego rodzaju wyrobom zagranicznym. 7636

nie marsza rumuńskiego. Statek nasz już był dosyć daleko od brzegu, a na brzegu ciągle jeszcze wznoszono okrzyki i powiewano chustkami. Wszyscy jeszcze we frakach tak, jak wróciliśmy z bankietu, nie opuszczaliśmy pokładu, aż statek wypłynął na pełne morze. Noc była cicha, ciepła, a księżyc rzucał białą smugę światła na spokojne fale.

Ten moment pożegnania pozostanie niezapomnianym. Żywy udział publiczności rumuńskiej w uroczystościach kongresowych, który wystąpił i tutaj w Konstancji, świadczy bądź co bądź o zrozumieniu przez naród rumuński swoich spraw i tego Rumunom zazdrościć możemy.

O godzinie 9-ej rano po przepędzonej spokojnie nocy na statku ujrzelśmy już brzegi Bosforu. Wszyscy udaliśmy się na pokład, aby podczas dwugodzinnej jazdy przez Bosfor podziwiać jeden z najwspanialszych malowniczych widoków w świecie, którym jest wjazd do Konstancy. Podziwialiśmy więc najpierw fortyfikacje i ustawione armaty przy wjeździe do Bosforu. Brzeg po prawej stronie coraz więcej się ożywał, przybywało coraz więcej will i ogrodów, wreszcie pokazały się wspaniałe pałace sułtańskie, a przed nami wprost miasto Stambuł ze Serajem, meczetem Św. Zofii i innymi meczetami zestylowanymi minaretami. Po lewej stronie widzimy już Azję, wybrzeże Skutari a jeszcze dalej na horyzoncie zarysowuje się morze Marmara. O 11-ej przybijamy do brzegu i po rewizji paszportowej, nie tracąc czasu, od razu rozdzielamy się na grupy i każda z osobnym przewodnikiem udaje się na miasto na zwiedzanie. Z wieży Galata jeszcze raz oglądamy wspaniały widok Konstancy, widzimy Złoty Róg, który oddziela europejską część miasta Pera od tureckiego Stambułu. Na obiad jedziemy do wspaniałego hotelu Pera Palace, urządzonego z europejskim komfortem, potem udajemy się na zwiedzenie meczetów, w jednym zastajemy modlących się Turków i odczytywanie Koranu, zwiedzamy bazar turecki, który jest prawdziwym labiryntem sklepionych chodników, zwiedzamy Muzeum w Seraju, ze sarkofagiem Aleksandra Macedońskiego, odurzeni jesteśmy nieustannym krzykiem i hałasem na ulicach, szczekaniem zgłodniałych psów, ogromnym brudem na ulicach, obok wspaniałych cudownych wprost architektonicznie i monumentalnych budowli. Nocujemy na statku rumuńskim, gdyż ciągle jeszcze jesteśmy gośćmi Rumunów i na drugi dzień rano wyjeżdżamy ponownie z Bosforu. Znowu mamy przed sobą ten sam malowniczy widok, wreszcie statek wyrusza na pełne morze i zaczyna się dosyć silne kołysanie. Pokład się opróżnia, prawie połowa, nie czekając na obiad, udaje się do swoich kabin, aby łatwiej znieść skutki podróży morskiej, lecz koło godziny 5-ej morze uspakaja się na nowo i wszyscy w dobrych humorach schodzimy się w salę jadalną na podwieczorek. Humory się poprawiają jeszcze więcej podczas kolacji, tembardziej, że zbliżamy się już do lądu. Koło 10-ej wieczór ukazały się już światła portu w Konstancji i o 11-ej w nocy wylądujemy na brzeg. Komitet kongresowy jeszcze i tutaj jest czynny, gdyż do pociągu, który ma nas zawieźć do Bukaresztu dołączają specjalne wozy 1-ej klasy dla nas. Rano jesteśmy w Bukareszcie i mając 2 godziny czasu do dalszej podróży, udajemy się jeszcze do miasta, aby je pożegnać. Podróż z Bukaresztu do granicy rumuńskiej jest bardzo ożywiona, bo przypominamy sobie wrażenia kongresu, który należy do przeszłości, i obmyślamy rozmaite projekty i sposoby na odpowiednie urządzenie kongresu za 3 lata we Lwowie. Pomagają nam w tem delegaci innych krajów i obiecują pomoc techniczną i naukową w wykładach i odczytach.

Z granicy rumuńskiej w Burdżeni wysyłamy imieniem komitetu galicyjskiego telegram do prezesa kongresu Salinyego z podziękowaniem za przyjęcie, jakiego doznaliśmy w Rumunii, i wyruszamy w dalszą drogę do Lwowa.

Dr. STEFAN BARTOSZEWICZ.

O sejmową reformę wyborczą.

Niejednokrotnie w czasie ostatniej kampanii wyborczej mieliśmy sposobność stwierdzić, że socjaliści w naszym życiu politycznym są czynnikiem demoralizującym, że uniemożliwiają życie publiczne. Wczorajsze zgromadzenie obywatelskie — o którym pokrótce wspomnieliśmy w numerze porannym naszego pisma — zwołane przez komitet organizacyjny narodowej VI okręgu, dostarczyło jeszcze jednego dowodu, że socjaliści celowo uniemożliwiają za wszelką cenę odbywanie publicznych zgromadzeń, aby nie dopuścić do publicznej wymiany zdań, któraby była im przeszkodą w obalamucaniu tłumów, co umożliwiał im jedynie monopol odbywania zgromadzeń publicznych. Na zgromadzenie obywatelskie przychodzi gromadka najętych indywiduów, nieliczna, ale zdecydowana na wszystko i nie dopuści do spokojnego odbycia zgromadzenia. Odbyło się więc i na wczorajszym zgromadzeniu typowe pogwałcenie praw obywatelskich i wolności słowa z całym aparatem wycia, prowokacji większości, prowokacji obecnych na sali grup politycznych i poszczególnych osobistości, rzucania kalumnii i bezczelnych oszczerstw.

Dostarczyli jednak socjaliści wczoraj mimowoli dowodu na coś innego. Stwierdzili wczoraj przez usta swoich mowców, że im na reformie wyborczej nie zależy, że nie chcą jej, stanowi ona bowiem dla nich jedynie środek agitacyjny w obalamucaniu bezkrytycznych mas. Przyznanie to bardzo cenne, a wygadali się z tem również i mowcy ze stronnictwa ludowego, którzy wczoraj wspominali swych przyjaciół z pod czerwonego sztandaru.

Na zgromadzeniu, któremu przewodniczył prezes organizacyjny okręgowej, p. Paszkudzki, zjawił się liczny zastęp najpoważniejszych obywateli VI okręgu, ze wszystkich sfer. Już przed zebraniem jednak, widocznym było, że poważny tok obrad zostanie zakłócony, zjawiła się bowiem garść socjalistycznych wyrostków, pod komendą niejakiego Korkesa, która rozlokowała się po sali odpowiednio do wyznaczonej z góry każdemu roli. Później zjawił się właściwy aranżer awantur, „inżynier“ Hausner, niedoszły kandydat na posła z VI okręgu, który przeboleć nie może, że obywatele tego okręgu nie chcieli go mieć swym reprezentantem w parlamencie, a boleść ta jest tem większa obecnie, kiedy patrzeć musi, jak towarzysze jego partyni, którym udało się złapać mandat, przejadają podczas feryj parlamentarnych po 600 kor. miesięcznie z krwawych pieniędzy opodatkowanych.

Zgromadzenie otworzył p. Paszkudzki, poczem poseł dr. Buzek w obszernym przemówieniu przedstawił projekty reformy sejmowej ordynacji wyborczej, jakie się dotychczas wyłoniły i przytoczył powody, dla których obecnie konieczna jest zmiana tej ordynacji. Pierwszy powód, to dążenie do rozszerzenia jak największego autonomii kraju, dążenie do rozszerzenia praw Sejmu, zapewnienie mu należnego wpływu na sprawy krajowe. A powiększenie tych praw nie leżałoby na sercu ogółowi ludności, gdyby mu nie zabezpieczono takiego przynajmniej wpływu na wytworzenie się woli Sejmu, jaki ma obecnie już w parlamencie. A obok tego, że

dzisiejsza ordynacja nas Polaków nie może zadowalać, bo sprzeciwia się naszym postulatom autonomicznym, jest ona dla nas niebezpieczna, bo nie zabezpiecza praw ludności polskiej we wschodniej Galicji i zagraża ewentualnością, że 1,200.000 ludności polskiej może być pozbawionych swej reprezentacji.

Omawiając następnie projekty konserwatywne, wykażal mowca, że są one nie do przyjęcia, projekty te bowiem zamiast postępu, przynoszą pogorszenie obecnego stanu i mają one na celu stałe zabezpieczenie stanowiska dzisiejszej konserwatywnej większości, poczem przeszedł mowca do projektu lewicy sejmowej, znanego dokładnie czytelnikom naszym z szeregu artykułów w naszym piśmie. Wreszcie omówił mowca sytuację, przy czem zastrzegając się stanowczo, że demokracja na to się nie godzi, podniósł, że stronnictwa konserwatywne za cenę wprowadzenia pluralności zgodzą się na ustępstwa co do projektu demokratycznego.

Zabrał następnie głos poseł dr. Głębicki, który nawiązując do zarzutów, uczynionych w organie mieszczaństwa projektowi lewicy sejmowej, stwierdził z naciskiem, że demokraci nie ustępują pod terrorem socjalistów, ale żądają demokratycznej reformy z własnego szczerzego przekonania, a gdyby wierzyli, że reforma taka mogłaby być dla kraju szkodliwa, to nie ustąpiliby choćby pod najsilniejszym nawet naporem agitacji.

Demokracja jest przekonana, że wszystkim siłom w społeczeństwie należy dać możność rozwoju i powołac je do współdziałania w rządzie, a z drugiej strony ciche i dąży do tego, aby Koło polskie w parlamencie, które dotąd uważało się za emanację Sejmu, pozostało i nadal na tem stanowisku, co możliwe jest tylko przy reformie dzisiejszego ustroju sejmowego. Mowca zaznaczył przytem, iż głosów protestu ze strony niektórych grup mieszczaństwa, jakie znalazły wyraz w organie mieszczańskim, używają obecnie konserwatyści jako broni przeciwko demokratycznemu projektowi.

Przemawiał następnie cały szereg mowców, oświadczając się za demokratycznym projektem. Naturalnie zabierali również głos i pp. „towarzysze“ i ludowcy. Jak wspomniano już na wstępie, celem tych przemówień było rozbicie zgromadzenia, przemówienia te więc, to był szereg najbezczelniejszych prowokacji i kalumnii, w których pp. „towarzysze“ są mistrzami. Nie było tu jednak tumanionych przez nich robotników, toż panowie ci mieli czelność z cyniczną otwartością przyznać się do stałych swoich metod i stwierdzić, że nie chodzi im o reformę wyborczą, ale o stworzenie „wielkiego ruchu radykalnego“.

Tak samo i ludowcy — którzy coprawda odróżniali się od socjalistów przyzwoitszem zachowaniem — oświadczali, że na przeprowadzeniu reformy demokratycznej w tej kadencji im nie zależy.

Prowokacje rosły w młarę, jak socjaliści widzieli, że uchodzi im to bezkarnie, bo argumenty słowne na nich nie działają. Nie dopuszczali do głosu niesympatycznych sobie mowców, co chwilę zrywały się dzięki wycie, jakim starali się przygłuszać mowców.

Wreszcie wystąpił specjalista w rozbijaniu zgromadzeń „inżynier“ Hausner, któremu udało się ostatecznie dopiąć celu i zmusić komisarza policji do rozwiązania wiecu.

Zgromadzenie miało epizod bardzo charakterystyczny. Oto jeden z mowców wspominał o płatnych agitatorach socjalistycznych. Podziało to dziwnie na pp. „towarzyszy“. Rozmaici mowcy z obozu socjalistycznego z „inżynierem“ Hausnerem na czele rzucili się z krzykiem ku estradzie i długo nie mogli się uspokoić.

LUNA

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Odetchnęła z ulgą, jak gdyby minęło niebezpieczeństwo... Na mgniemnie zaniepokoił ją zakazany obraz, zaniepokoił zakazany poufny szept do ucha o szczęściu szkarłatnem — czytała znowu...

W tej chwili wpadł do pokoju Rzyżniewski. Był zdyszany.

— Pani jest... miałem taką trwogę... mówili mi, że pani także...

Hanka zaśmiała się.

— Pan bał się, że ja... ależ mnie nic nie groziło...

— Przecież pani była?!

Tak. Jako widz. Ukryta roztropnie, gapiałam się — szyderstwo było w jej głosie.

Rzyżniewski zdjął palto, usiadł blisko.

— Dwudziestu siedmiu zabitych — opowiadał gładząc swoje obwisłe wąsy — dwunastu rannych. Miasto wzburzone i przerażone, w tamtej dzielnicy ruch ustał, każdy, kto mógł, zamknął się w domu i drży. Obliczają manifestantów na kilkanaście tysięcy. Jutrzejsze pisma zadadzą im porządek, będzie znana śpiewka o pruskich pieniądzech...

Hanka nie słuchała go zupełnie. Rzyżniewski odezwał się jeszcze kilka razy bezskutecznie i także umilkł.

Zdawało się, że oboje przysłuchują się jęczącemu wolań parowozów, które co jakiś czas rolegało się nad miastem.

— Pani coś jest — cicho zaczął pisarz — panią coś ogarnęło niewypowiedzianego. Odczuwam ten dziwny nastrój... — I swoim zwyczajem patrzył w nią długo, przenikliwie, natrętnie.

— Pani drży! Zbyt ciężkie brzemie ciśnie panią do ziemi. Surowy nakaz przejechał duszę pani, niby wóz z kamieniami łęką. Co to jest? Niech pani powie! Zresztą ją zaraz wyczytam.

— Wyrwa się pani do czynu — mówił dalej monotonna, jak gdyby istotnie czytał — który jest ponad siły pani. Chciałaby pani być inną, przestać być sobą. Cudza wola zlamala panią niebacznie...

— Rozumiem, pani, i wiem. Niech pani podniesie głowę dumnie i zuchwale, niech pani powie: jestem, ja chcę... wola życia, pani, radosna wola — to jedno! Użyteczność — ocena rynku, towar gawiedzi... I kto wie, co ważniejsze na ziemi: rycearz, pędzący na bój i chwałę, czy kwiaty łąki, które on depcze w swoim pędzie? Cudną tkaninę chce pani pociąć nożycami obowiązku na drobne szmaty, przywileje monarsze sprzedać za poklask niewolników? Chce pani pójść z tymi, którzy czynią zgiełk znikomy, walcząc o gnuśny dobrobyt jednej godziny, chce pani szukać prawdy z tymi, którzy szukają jej w kłamstwie, chce pani uznać nad sobą władzę, który gminny jest i beczelny i nadewszystko głupi, strzedz będzie pani pustego gmachu, w którym nic nie ma?...

Przenosił, klejnoty porównań, szydercze pytania padały mu z ust. Ożywił się i, targając swój wąs obwisły, czasami wpatrując się w jej bladą twarz, czasami na długo spuszczaając wzrok, mówił. Szedł do celu

swego. Urywał i szukał jej oczu, i zdawało się, że wstanie i weźmie ją jak swoją rzecz albo rzuci się jej do nóg... Podawał jej lekarstwo... Rzucał cudne pióra, które mogła brać, a urosłyby z nich skrzydła — i nie obudził w niej wiary.

— Wola życia — szepnęła raz — a jeśli tej woli niema? I dusza nie jest jakąś łąką kwietną, chyba w szczęściu. Dziś, panie, jakież może być szczęście? ojczyzna... — płynęły blade słowa.

Nauczał ją znowu. Ukazywał jej znowu szczęty radosne, jasne południe życia, potęgę silnych, rozkosz wolnych, nazywał poświęcenie usiłowaniami słabych, sumienie — najemnikiem kłamstwa, miłość ludzi — złudzeniem samotnych, ostrzegał ją przed pokusą niewolnictwa, przed grzechem wyrzeczenia się.

Przestała go słuchać, bo przestała rozumieć. Gdy tylko wszedł do pokoju, ogarnął ją niedobry niepokój, którego bała się, i ten niepokój wzrastał. Chwilami drżała... Pomimo woli spojżenia szły ku niemu, cofały się zlekniome i znowu biegly. Siedział blisko... Było mgniemienie, że wziął jej rękę nieznacznie — odebrała mu ją, ale zostało poczucie, niebezpieczne, już znane, że oni oboje, odcięci od reszty świata, że ktoś rozpiął nad nimi namiot szkarłatny i płomienny, że zamknął ich, i w uszach był szept zakazany pragnienia, szept o szczęściu ust... Tłumiła go w sobie... próbowała myśleć o czemś dalekiem, o grozie dnia, o smutku życia, o domu rodzinnym... Gdzież szczęście? — niema szczęścia! — powtarzała sobie. Szept powracał, namiot szkarłatny otaczał ze wszystkich stron... Patrzyła w pisarza, spotkały się oczy — bała się...

(C. d. n.)

A wtedy jeden z obecnych robotników zawołał ze śmiechem: „uderz w stół...”

Wzlot okrętu powietrznego Parsevala.

Przed kilku dniami odbyła się w Berlinie ponowna próba wzlotu okrętu powietrznego Parsevala, w obecności przedstawicieli najwyższych sfer wojskowych, przemysłowych, sportowych i prasy. Oto jak jeden z tych ostatnich opisuje przebieg wzlotu:

Gdy kierujący oficer zakomenderował: przetransportować balon, żołnierze jęli się każdy jednej liny i bez wysiłku wyciągnęli balon z hali. Słońce oświeciło ten złoty potwór powietrzny, który poważnie posuwał się naprzód. „Stać”, zakomenderował znów oficer, „przygotować do wsiadania”. Zapalono benzynę i motor poszedł w ruch. Trwało to kilka minut, zanim nabrał rozpędu i wiatrak zaczął trzepotać. Wtedy wsiadł do łodzi balonowej Hollman z dwoma innymi panami i z doświadczonego szofera. Gdy odezwała się komenda: „puszczać”, balon spokojnie a pewnie wzniósł się on w powietrze wśród radosnego „hurra” widzów. Powietrze było całkiem spokojne, chyżość wiatru wynosiła 3—4 m. na sekundę. Zwykły balon poruszałby się więc nadzwyczaj powoli. Ale ten szedł ostro. Motor robił 800 do 900 obrotów w minucie, skrzydła wiatraku obracały się z błyskawiczną szybkością, tak, że nadawały balonowi własną szybkość około 10 m. na sekundę. Balon wzbił się pod wiatr, miał więc 8 metrów wysokości, z wiatrem 14 m.

Wkrótce oddalił się o kilka kilometrów. Widziało się go jeszcze całkiem wyraźnie. Wtem się zawrócił do miejsca wzlotu, robiwszy wprawdzie jeszcze kilka okrążeń. Wszystko z taką precyzją, jak w cyrku. Major Parseval objaśnił, że ster funkcjonuje wymiennie. Ster, w formie wielkiego obrusa, wisiał pionowo u przedniego końca balonu, obciążony sztabami. Przednia jego część jest przesuwalna, na prawo i na lewo; jak wiośło sterowe ustawia się ją, stosownie do kierunku wiatru.

Z zapartym oddechem śledzono z dołu przez pół godziny ruchy balonu. Poruszał on się na wysokości między 150 do 200 m. Potem wrócił posłusznie do swego miejsca wzlotu. Dla przezorności wyrzucił linę, którą żołnierze pochwycili. Jednak wcale nie potrzebował tej pomocy. Powoli, jakby na skrzydłach ptaka, spuścił się lekko na ziemię. Podczas gdy przy zwykłych balonach wysiadanie na ląd jest najtrudniejszym eksperymentem, przy tym gondola nie doznała najmniejszego wstrząśnięcia, gdy dotknęła ziemi.

Zdarzyło mu się tylko bardzo niewielkie nieszczęście. Doznał uszkodzenia przewód powietrzny prowadzący do małych balonów i musiano go cerować i zaklejać. Dlatego wprowadzono balon napowrót do hali. Trwało dość długo, zanim naprawiono uszkodzenie. Wtedy nastąpił ponowny wzlot. Tym razem wsiadł do gondoli także minister wojny. Nie prostopadło lotem skowronka, lecz ukośnie jak strzala poszybował balon w powietrze.

Potem w wysokości nad 200 m. ruszył silnie naprzód, zawrócił i manewrował w różne strony, chcąc wykazać swą sprawność, to robiąc koła, to spuszczać się i wznosząc. Można go było porównać — pisze zachwycony sprawozdawca — z wesołą łódką na wodzie, z tańczącym koniem w cyrku.

Znów łagodnie, jak ptak spuścił się na miejsce, z którego wyszedł. Mocno zadowolony minister wojny rzekł: „Cudownie lekko się jedzie; nie doznaje się wcale uczucia niepewności. Gdy balon zniży wierzchołek celem opuszczenia się, ma się wrażenie jak gdyby się jechało autemobilem w dół po spadzistej drodze. Tylko silny terkot motoru jest jeszcze bardzo nieprzyjemny; nie tylko z powodu hałasu, lecz także dlatego, że gondola doznaje znacznych wstrząśnięć”.

Cztery razy jeszcze wznosił się balon w powietrze. Bezpieczeństwo było tak widoczne, że każdy z obecnych miał ochotę przejechać się w powietrze. Dopuszczono jednak tylko wybranych.

Najwyższą szybkość, jaką osiągnął balon „Parsevala”, wynosi 12 m. na sek. Parseval ma jednak nadzieję, że osiągnie szybkość podwójną.

„Grzechy wielkiego świata”.

Taki tytuł ma sensacyjny melodramat, wystawiony po raz pierwszy przed kilku dniami w londyńskim teatrze Druzy Lane, ściągający tłumy publiczności codziennie i mający zapewnione sobie miejsce w programie tego teatru na długie miesiące. Autorami są dwaj doświadczeni pisarze dramatyczni, dostawcy najulubieńszej w Anglii formy dramatu, w którym nadzwyczajne zbiegi szczęśliwych i nieszczęśliwych okoliczności, stanowią treść życia ludzi bardzo cnotliwych i ludzi bardzo nikczemnych — a idą o lepsze z aktualnością poruszonych kwestyj i z ostatnim wyrazem reżyserskiego kunsztu i przepychu.

„Wielki świat” londyński, czyli t. zw. „society”, to ów świat, graniczący z prawej strony z arystokracją rodową, z lewej z niezmiernie bogatą plutokracją; świat przeważnie młody, szumiący, porwany w wir bezustan-

nych zabaw, goniący za coraz to nowszymi sposobami zabicia czasu — świat oddzielony od reszty społeczeństwa bezmyślnym samolubstwem, urągający publicznej opinii swymi obyczajami. Autorowie, Cecil Raleigh i Henryk Hamilton, złożyli swą sztukę przedewszystkiem z obrazów, jakie na szpaltach londyńskich dzienników roztaczają sprawozdawcy z procesów rozwodowych i przesłuchiwań bankrutów; skorzystali obficie z rozgłoszonych ostatniej wiosny kazań Jezuitów, X. Bernarda Vaghana — który grzechy eleganckiego („smart”) świata, opowiadał z dziwną swobodą i odwagą przez kilka tygodni z rzędu; atmosferę etyczną zapożyczyli u słynnego powieściopisarza, Hall Caine’a, w którego utworach kara idzie krok w krok za zbrodnią — wreszcie wystawili, jak wspominałem, sztukę, która zewnętrznym przepychem i mechanicznymi kunsztami przewyższa wszystko, co w tym rodzaju było dotąd znane zblazowanej, londyńskiej publiczności.

Już lat temu kilkanaście, piorunowała znana powieściopisarka, Marya Corelli, na wistowy „most” (bridge), jako główny grzech eleganckiego świata angielskiego, źródło nieskończonych nieszczęść i zbrodni. Ten „most” jest więc i w ostatnim melodramacie związkiem wszystkiego złego... no, i dobrego. Szulerka z oszukiwaniem przy każdej możliwej sposobności, kradzież, przekupstwo, szwindle wyścigowe, włamywanie się do mieszkań, dezercja z wojska, niewystawione nikczemności wszelkiego rodzaju uprawiane są w tej sztuce — nie przez bezkulturalne osoby z zaułkowego gminu i spadkobierców kryminalnej tradycji, lecz przez potomków historycznych rodzin, cnotliwych, przez najstarszannie wychowane panny, które nie tak dawno wyszły z najtroskliwszej rodziców opieki, przez młodzieńców, klubę Etonu i Oxfordu, którzy codopiero stanęli u życia progu. „Corruptio optimi pessima”.

Oto treść sztuki.

Lady Marya Beaumont, córka arystokratycznego domu, sparzyła sobie już kilkakrotnie palce, wydostała się z trudnością z finansowych kłopotów, spowodowanych przez zbytki, spekulacje, zwłaszcza przez namiętną grę w „bridge”. Zaszła tak nawet daleko, że młodszą swą siostrę, lady Gwendolinę Ashley, wprowadziła do klubu, gdzie niedoświadczona, nieszczęśliwa bohaterka przegrała bardzo znaczną sumę pieniężną. Na razie wyratowała ją szczerą przyjaciółka, bogata lady Goldbury. W tej lady Gwendolinie kocha się młody porucznik gwardyi, baronet, sir Dorian March, chłopak dzielny, lecz, jako bohater sztuki, zaplątany w sieć nadzwyczajnych wypadków. Zaś lady Marya ma zawsze koło siebie przemyślnego łajdaka, Noela Ferrersa, który chce zostać mężem Gwendoliny, nie troszcząc się wcale o jej uczucia — i w tym celu przesładuje starszą siostrę, niewiedzącą, jak sobie poradzić z wierzycielami, skąd wydobyć pieniądze na karty i codzienne fantazy.

Jednego wieczoru Marya, udając się na bal maskowy, pożyczyła sobie u lady Goldbury wspaniały dyadem brylantowy. Noel Ferrers nasuwa jej myśl... oddania dyademu w zastaw jubilerowi, a następnie radzi, ażeby zrobiła, co faktycznie temu kilka miesięcy zrobił (i za co skazany został na pięć lat do ciężkich robót) pewien lord t. j. żeby jubilerowi oddała, zamiast szkatułki z dyademem, zupełnie podobną szkatułkę, zawierającą — węgle!

Brzydki ten epizod, tem brzydszy, że powtarzający bardzo niedawną, skandaliczną afærę lorda H. N., oddaje Maryę w moc Ferrersa. Biedna dziewczyna brnie coraz głębiej w błoto, a mając do zapłacenia kilka tysięcy funtów szt., słucha podszeptów nikczemnika. Spora resztę gotówki ryzykuje na jego konia, w wyścigach, który, jak Ferrers zaręcza, wygrać musi — i wygrałby, gdyby sam Ferrers nie grał na przegraną i nie był się postaral o dżokeja, który w porozumieniu z Ferrersem, dał się na torze wyprzedzić. Marya jest w rozpacz — i brnie dalej.

Jubiler, zaniepokojony głuchymi pogłoskami, grozi otwarciem szkatułki i przekonaniem się o jej zawartości. Marya usiłuje zapobiedz katastrofie, lecz gdy nie pomagają żadne jej prośby... zadaje jubilerowi morfiny, włamuje się wieczorem do jego gabinetu i zabiera stamtąd fatalną szkatułkę.

Teraz następują szybko po sobie wypadki — jak w kinematografie na lwowskim placu powystawowym. Policja ściga Maryę, zabiega jej drogę gwardzista, sir Dorian March, ona mu powierza szkatułkę pod jakimś pozorem, którego on wcale nie rozumie i nie starając się zrozumieć, sam ucieka, za nią pędzą policyjanci. Po wielu przygodach, oficer-baronet dobiega do rzeki, rzuca się w łódkę, kryje się w szuwarach, a tam wytopiony, czyni rzecz nadzwyczajną — skok w rzekę z olbrzymiej wysokości. Zbirom policyjnym zdało się, że utonął. On jednak wrócił do pułku. Ale, niemogąc znieść ciągłej obawy o swe bezpieczeństwo, podaje się do dymisji i jako prosty ochotnik, szeregowiec, zaciąga się do pułku, który ma odejść do Indyi. Okręt już czeka.

Dla tego okrętu i jego załogi staje się Dorian Jonaszem. Niedaleko brzegów Francji, w czasie gęstej mgły następuje katastrofa. Okręt rozbija się o podwodne skały i przepysnie tonie z całą załogą. Dalszy obraz odsłania na rozrzuconych falach tylko pływający maszt — i uczepionego do masztu Doriana.

Widzowie domyślają się, że dzielny biedak nie zginął, ale tego się nie domyśla Noel Ferrers. Z tryumfującą ufnością przystępuje do ostatecznego wykonania swych planów. Z brutalną bezwzględnością wystawia

Maryę na najśrodsze męki: albo Gwendolina odda mu rękę, albo — on, Ferrers odkryje wielkiemu światu wszystko. Więc nietylko brudną sprawę dyademu, ale i to, że Marya wysłała na śmierć człowieka niewinnego, który posiadał serce jej własnej siostry.

Rozumie się, że Dorian zjawia się w najkrytyczniejszym momencie. Jubiler otrzymuje grube odszkodowanie od dobrotliwego milionera z Australii, przyjaciela pani Goldbury — cofa więc fatalne oskarżenie na Maryę. Wszystko jest dobrze, co się dobrze kończy: znika nikczemnik, Dorian staje do ołtarza z Gwendoliną, Marya wraca na drogę cnoty. „Vice is punished, virtue is rewarded”.

Nie można wątpić, że grzechy pewnej sekcyi wielkiego świata londyńskiego są w sztuce pp. Raleigha i Hamiltona zobrazowane z małą przesadą, choć z przesadnym natłokiem. A i to pewne, że tego rodzaju melodramat, cieszący się w Anglii zawsze ogromną popularnością, daje do pewnego stopnia upust wezbranym uczuciom publiczności, która się gorszy życiem i obyczajami odlamu społeczeństwa, nadającego bądź co bądź ton szerokim kołom wyższego towarzystwa.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.

Sanatogen

Uznane jak najwspanialej jako najskuteczniejszy środek wzmacniający i odświeżający przez przeszło 5000 profesorów i lekarzy.

Wzmacnia ciało i nerwy.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. Broszura bezpł. i franko przez firmę BAUER & CIE, Berlin SW. 48.

Główne zastępstwo: C. BRADY, Wiedeń I., Fleischmarkt 1. 7591

Jakkolwiek rzecz tę się przyjmie



zaprzeczyć się nie da, że Faya prawdziwe sodeńskie mineralne pastylki od przeszło lat 20 się przy wszelkich rodzajach zaziębnienia gardła i organów oddechowych znakomicie odznaczyły i miliony osób ich do zwalczania nawet ciężkich katarów z równie wspaniałym skutkiem używały i dotąd używa. Faya prawdziwe sodeńskie powinny być pod ręką w każdym gospodarstwie. Faya prawdziwe sodeńskie kosztują k. 1.25 w pudełku i są do nabycia w każdej aptece, drogueryi i składzie wód mineralnych. Z powodu rozlicznych należy żądać „Faya prawdziwe sodeńskie”.

Główna reprezentacja dla Austrii i Węgier

W. Th. Guntzert, Wiedeń XII, Belghoferstrasse 6. 7585

„Veni-Vici” Najlepsze ręczne aparaty do gaszenia ognia dostarcza: O. ŁOZIŃSKI, Lwów, Ochronek 9 a. 10586

Celem zapobiegnięcia nadużyciom

uprasza się Szanownych konsumentów „Giesshüblera Mattoniego” oryginalne butelki „Giesshübler Sauerbrunn” podawane przy stole, — kazać otwierać przed oczyma, aby zauważyć można było wycisk na korku. 7530

Dr. Marek Berger

ordynuje od października do maja w Abbazyi. 10506

Latem, jak lat ubiegłych, w Iwoniecu.

Dentysta Dr. Ignacy Sandauer

ordynuje ul. Sykstuska 16. 10159

Plomby złote i porcelanowe, zęby sztuczne, korony, mosty i

Dr. S. Stauber wrócił z Iwonieca

i przyjmuje chorych jak zwykle we Lwowie ul. Skarbowska 2 — telefon nr. 975. 10061

Dr. Marcin Brill

sekund. szpitala powszechnego przyjmuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 3—5 popoł. Lwów, plac Akademicki 4. 8076

ZMIANA MIESZKANIA.

Okulista Dr. Jaworski August

przeprowadził się na ulicę Sykstuską 1. 15. i ordynuje jak dawniej. 9724

Goplana

— Lwów Bielowskiego 5, pokoje urządzone z komfortem, z utrzymaniem lub bez. Przy umowach miesięcznych znaczny rabat. 10407

Drojowska

powróciła i poleca swój magazyn bogato zaopatrzony w najnowsze nowości, przy ul. C. orężyczyny 1. 5 10503

Znane ze znakomości.

Cukierki Kuglera

w Budapeszcie

9922

są do nabycia

u wyłącznego zastępcy

w Magazynie papierowym, Lwów, ul. H. Sienkiewicza 2, obok hotelu Georgera (dom JWP. Brunickiego). Karty widokowe w największym i najgustow. wyborze. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną poczt

LEONA PROPSTA

Schermantowa w zastępstwo znanej firmy**MOR. FISCHER w Wiedniu**

uprasza P. T. Publiczność o zwiedzenie jej „Salonu bielizny“ i o obejrzenie kolekcji. Lwów, ul. Sykstusa 40. I piętro.

Clągnięcie nieodwołalnie 9 listopada 1907

WIEDENSKA C. K. LOTERIA POLICYI

1 los kosztuje 1 kor. I. główna wygrana

KORON 30.000 KORON

jakoteż II. wygrana 5000 K. i III. 1000 K. wypłaca się gotówką skutkiem przyzwolenia Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości na zadanie wygrującego po obciążeniu 10% prawnego podatku od wygranej. — Losy do nabycia w wszelkich domach zapałach, kolektorach loterii i trafikach. Biuro c. k. loteryj policyi znajduje się w Wiedniu I., Schottenring 11., (gmach Dyrekcji Policyi). 7427

Polnische Post

tygodnik polityczny, ekonomiczny i literacki, poświęcony całokształtowi życia polskiego. 136

— — — **OBFITA RUBRYKA EKONOMICZNA.** — — —**Wychodzi co środę w Wiedniu.**

— Redaktorzy: Adam Nowicki i Oswald Obogi. —

Prenumerata: 10 kor. rocznie; 5 kor. półrocznie.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wiedeń VIII., Lange-

gasse 14.

FRANCISZKA JOZEFA woda gorzka

Wybor i natur. środek przeczyszcz. i t. d. Działa zawsze skutecznie i łagodnie

Wiadomości bieżące.

→ **Nowe!** Władysława Reymonta p. t. „Przysięga“, nadesłaną nam przez znakomitego autora „Chłopów“, zamieścimy w fejtynie jutrzejszym.

→ **Wiadomości dyecezyjne.** Dyeceza przemyska: Instytuowany na probostwo w Krukienicach ks. Antoni Ziobro, ekspozyt w Koenigsau. Przeniesieni: ks. Klemens Kochmański, ekspozyt w Stupnicy do Koenigsau; ks. Jakób Szurlej, wikary w Pniowie, do Raniżowa. Zamianowany kooperatorem dirigensem z powodu słabości proboszcza w Starym Samborze, ks. Stanisław Okoński, b. administrator w Radomyślu nad Sanem. Urlop dwumiesięczny w celu poratowania zdrowia otrzymał ponownie ks. Ignacy Kołczek, wikary w Raniżowie. Konkurs na nowoutworzone probostwo w Kamieniu rozpisano z terminem do 31 października b. r.

→ **Wiadomości osobiste.** Z Wiednia donoszą, że w dniu 26 b. m. odbędzie się o godz. 5 1/2 popołudniu w tamtejszym kościele OO. Zmartwychwstańców (Rennweg 5 a) ślub panny Józefy Albinowskiej, starszej córki generała audytora dr. Juliusza i Bronisławy z Liskowackich Albinowskich, z p. dr. Józefem Chanią, lekarzem pułkowym. Pp. Jul. Albinowscy zajmują wśród kolonii polskiej nad Dunajem bardzo szacunkowe stanowisko i cieszą się ogólnym jej szacunkiem i sympatią. Wstępująca w związek małżeński ich córka, panna Józefa, skończyła chlubnie wydział lekarski w szpitalu wiedeńskiej i złożyła już 2 rygory, młodsza zaś, p. Zofia, niepospolicie utalentowana artystka malarka, kończy studia w paryskiej Akademii Sztuk Pięknych. Kilka jej wdzięcznych obrazków na zeszłorocznej wystawie w tutejszym Tow. Przyj. Sztuk pięknych, zwracało uwagę znawców.

→ **Prof. Henryk Melcer** bawił przez kilka dni w naszym mieście i rozpoczął swe lekcje w szkołach p. Heleny Ottawowej i pp. Szczecińskiej i Kasparkówny.

→ **Sprawy naftowe.** Krajowe Towarzystwo naftowe komunikuje nam, że Walne zgromadzenie naftowe, które miało się odbyć 22-go b. m. w sali ratuszowej we Lwowie zostało odroczone i odbędzie się prawdopodobnie następnej niedzieli 29-go b. m., o czym jeszcze interesowani powiadomieni zostaną.

→ **Widowiska i zabawy.** Towarz. „Czytelnia Kolejowa“ urządziła w niedzielę d. 22 bm. w lokalu Tow. (Gmach dworca czerniowieckiego — ul. Gródecka) przedstawienie amatorskie. Początek o g. 7.

„Skala“ urządziła w niedzielę dnia 22 bm. wieczornicę dla członków i wprowadzonych gości, w sobotę zaś 28 bm. wieczorek z tańcami św. Michała.

→ **Wystawa prac uczniów i uczenie „kursu sztuki stosowanej“** M. Wexówny, odbędzie się w lokalu szkolnym, ul. Łyczakowska 16 I p., w dniach: 21, 22, 23 b. m. Wstęp wolny za okazaniem zaproszenia, które bezpłatnie otrzymywać można w tych sklepach, gdzie są afisze donoszące o wystawie. Wystawa otwarta od 10—1 i od 3—5.

→ **Koncert Wł. Malawskiego**, artysty sceny lwowskiej od lat kilkunastu, który ją obecnie opuszcza, odbędzie się w niedzielę w sali Filharmonii. P. Malawski jest ulubieńcem publiczności muzycznej i koncert jego pożegnalny zgromadzi niewątpliwie wszystkich, którzy cenią w nim doskonałego śpiewaka i wzorowego artystę tem bardziej, że w koncercie tym bierze udział niezapomniana Ordon-Sosnowska i taki skrzypek, jak prof. Nedela i chór „Echa“. Akompaniament objął p. Rangl.

→ **Teatry:** Teatr miejski:

W piątek 20-go b. m. po raz drugi: „Lilla Weneda“, tragedia w 5 aktach Juliusza Słowackiego z udziałem pp. Siemaszkowej, Trapszo Ir., Rotter, Zielińskiej, Adwentowicza, Chmielińskiego, Hierowskiego, Szoberta, Nowackiego.

Walewskiego, Kwiatkiewicza, Antoniewskiego, Wysockiego, Kliszewskiego, Klimontowicza i t. d.

W sobotę 21 bm. o godz. 3:30 popoł. dla młodzieży szkolnej: „Chory z urojenia“, komedia w 3 aktach Moliera z p. Fiszerem w roli tytułowej.

W sobotę o godz. 7:30 wieczór pierwsze przedstawienie operowe w bież. sezonie: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki. Pierwszy gościnny występ Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej i Ignacego Dygasa. W innych głównych partjach wystąpią pp. Lachowska (Zofia), Mossoczy i Okoński.

W niedzielę 22 bm. o godz. 3:30 popoł. „Zaczarowane koło“, baśń dram. w 5 aktach Luc. Rydla.

W niedzielę o godz. 7:30 wieczór: „Cyganeria“, opera w 4 aktach Pucciniego. Gościnny występ Ireny Bohuss i Aug. Dianni.

W poniedziałek 23 bm. po raz trzeci: „Lilla Weneda“, tragedia w 4 aktach Jul. Słowackiego.

We wtorek 24 bm.: „Aida“, opera w 4 aktach I. Verdi'ego. Drugi gościnny występ Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej i Ign. Dygasa oraz występ Wandy Wisting.

We środę 25 bm. po raz pierwszy: „Łódź kwiatowa“, sztuka w 4 aktach Hermana Sudermana, z udziałem pp.: Bednarzewskiej, Trapszo Ireny, Rotter, Czaplińskiej, Połkiewicz, Fiszer, Chmielińskiego, Antoniewskiego, Feldmana, Nowackiego, Hierowskiego, Kliszewskiego i Walewskiego w głównych rolach.

We czwartek 26 b. m.: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 3 aktach J. Offenbacha. Gościnny występ Ireny Bohuss (Giulietta i Antonina) i Ignacego Dygasa (Hoffman).

W piątek 27 bm.: „Łódź kwiatowa“, sztuka w 4 akt. Hermana Sudermana.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę: „Cenzor moralności“, komedia w 3 akt. Ignacego Nikorowicza (nowość).

W niedzielę: „Cenzor moralności“ itd.

→ **Pan Wassilko jako protektor.** Wszechmocny na Bukowinie poseł Mikołaj Wassilko, wobec którego błędnie nawet gwiazda prezydenta kraju p. Bleylebena, zabiegał usilnie u p. ministra sprawiedliwości, aby jego pupil, radca sądowy w Czerniowcach p. J. dostał tytuł hofrata, z okazji przejścia w stan spoczynku.

Naturalnie, że p. minister, widząc przed sobą takiego fachowca w umiejętności protekcyjnej, i otoczonego fosforującą aureolą wpływów i potęgą na Ostmarku bukowińskim, przyrzekł zadość uczynić żądaniu p. Koka, zanotował sobie nazwisko radcy J. i polecił referentowi spraw personalnych, aby się zajął wyrobieniem w kancelarii gabinetowej tytułu hofrata dla p. J.

Ale pocóż wałęsa się po świecie „pech“. Ten pech chce, że równocześnie przeszedł na pensję radca sądowy w Kołomyi tego samego nazwiska — p. J.

Referent ministerialny mniemając, że to jemu pragnie pan minister zrobić niespodziankę tytułem hofrata, biegnie do p. ministra z przedstawieniem sprawy. P. minister patrzy do notesu, i kładzie co rychlej podpis na podaniu do kancelarii gabinetowej. Za kilka dni p. radca J. w Kołomyi, niespodziewający się takiego zaszczytu, został „hofratem“.

Można sobie jednak wyobrazić minę p. J. w Czerniowcach, a jeszcze większą kwintę p. Wassilki, który „dumał sobie“, że może to pierwsze arcydzieło niepowodzenie na dotąd szczęśliwej gołolei życia.

Sfery urzędnicze w Czerniowcach z zaciekawieniem oczekują, jak p. Wassilko wynagrodzi p. J. ten pech i czy wyrubuje jaki order dla p. J. swem faktorstwem u biurokratów wiedeńskich.

→ **Pomnożenie służby technicznej u władz politycznych w Galicyi.** Od dłuższego już czasu stan ilościowy służby technicznej w namiestnictwie i w starostwach kraju naszego jest tak dalece niewystarczający, że równa się to niemal bankructwu tego działu administracji. Gdy regulacja rzek zabiera z etatu znaczną część personalu, niema komu po starostwach zajmować się konserwacją dróg i budynków rządowych, ani komisyonowaniem i wydawaniem opinii w sprawach, dotyczących zakładów przemysłowych. Niedawny reskrypt ministerstwa handlu, wprowadzający krótkie terminy dla wszelkich czynności urzędowych, połączonych z udzielaniem konsensów przemysłowo-policyjnych na budowę nowych zakładów przemysłowych lub na rozszerzanie istniejących, u nas istnieje dotąd tylko na papierze, gdyż nierzadko zdarza się, iż okręg złożony z czterech lub pięciu powiatów, przez dłuższy czas obsługuje tylko jeden urzędnik techniczny, a podania o konsensusy przemysłowo-policyjne muszą nieraz odlegiwać się przez długie miesiące, zanim inżynier ze starostwa może przyjechać na komisję. Utrudnienia i szkody z takiego stanu rzeczy wynikające dla życia przemysłowego, są oczywiście znaczne.

Już blisko od lat dwu namiestnictwo domaga się wydatnego pomnożenia posad w danym dziale służby. Starania te znalazły silne poparcie w ministerstwie Galicyi, oraz w Kole polskiem, gdzie sprawą tą zajmował się szczególnie między innymi poseł Battaglia.

Nareszcie teraz ministerstwo skarbu dzięki osobistej ingerencji ministra Korytowskiego ustąpiło, a kreowanie siedemnastu nowych posad urzędników technicznych w galicyjskiej służbie politycznej jest zapewnione.

Nie idzie jednak tylko o ilość, lecz także o jakość. Urzędnik techniczny nie może dziś być, jak za dawnych dobrych czasów, geniuszem uniwersalnym do dróg i wód, do architektury i do znawstwa fabryk wszelkiego rodzaju. Szczególnie rozwój techniki przemysłowej wymaga obecnie stanowczo specjalizacji i rodzi potrzebę powołania większej liczby inżynierów budowy maszyn, a także i chemików do służby administracyjnej.

Ten słuszny postulat naszych kół przemysłowych,

niejednokrotnie podnoszony przez Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego, nie doczekał się jeszcze urzeczywistnienia.

Tak samo winien rząd tym swoim organom technicznym, które mają wiele do czynienia z techniką przemysłową i urządzeniami ochronnymi dla robotników, dać możność nieustannego kształcenia się w danym kierunku przez ułatwianie im urlopami i stypendiami podróży dla zwiedzania zakrajowych fabryk.

→ **Postępy rutenizacji.** Jak już swojego czasu wspomnieliśmy rozwinęli „ukraińcy“ agitację, celem ostatecznego zrutenizowania polskiej szlachty tzw. chodackowej osiadłej licznie we wschodniej części kraju.

Ten proces rutenizacji odbywał się powoli przez dziesiątki lat przed naszymi oczyma. Zubożała, ze wszystkich stron otoczona elementem ruskim, choć osiadła kupkami w osobnych wsiach i przysiółkach szlachta ta rzuconą była na pastwę rutenizacji, wobec zupełnego zapomnienia o niej ze strony naszego społeczeństwa. — Pierwszym krokiem do rutenizacji była zmiana obrządku. Nie mając w pobliżu kościołów szła do cerkwi, których setki fundowali jej „starsi“ zasobni bracia, przechodziła powoli na obrządek grecki, a ambona, agitatorzy w sutannach dokonywali reszty. Do ostatniej jednak chwili broniła się szlachta instynktownie przed wynarodowieniem. Broniła ich i różnica temperamentu i resztki wyższej kultury i tradycya.

Obecnie przypuścili „ukraińcy“ ostatni szturm do niej, starając się ją zorganizować i wciągnąć w wir walki przeciwko własnym jej braciom.

Dnia 15 b. m. odbyło się — jak donosi „Dziło“ — we wsi Horodyszczu (powiat Sambor) zgromadzenie tamtejszej szlachty w sprawie organizacji ruskiej szlachty w Galicyi i organizacji ogólnowłościańskiej powiatu samborskiego. W zgromadzeniu tem — pisze Dziło — wzięło udział około 100 osób, przemaszował stud. uniw. Anajło Kulczycki i „omówił wszystkie sprawy, jakie stoją obecnie na porządku dziennym narodowej pracy wogóle a specjalnie szlachty. Wszystka szlachta bez wyjątku przyjęła przemówienie z zadowoleniem i pokazało się, że także i horodyskiej szlachty nie pociąga ani „chrustowska“, ani chłopofobska polityka niektórych menderów, którzy chcieliby użyć szlachty, jako klody w rozwoju ukraińsko-ruskiej idei w Galicyi“. W szeregu rezolucyj uchwalono „bojkot na szlachtę tak zw. chodackową wszystkich wsi powiatu samborskiego i innych powiatów w razie gdyby ta szlachta i na przyszłość chciała swoim chrustostwem być klodą w rozwoju na nasze narodowe prawa w Galicyi“.

→ **Wynik wpisów w kresowych szkołach T. S. L.** Na rok szkolny 1907/8 wypadł nader pomyślnie. Mimo wytężającej i w środkach nie przebiegającej agitacji Niemców i Czechów, aby połów dusz polskich dzieci był jak najobfitszy, dzięki skutecznej pracy nauczycieli T. S. L. i czujności Zarządu Głównego T. S. L. a przedewszystkiem ustalającej się dobrej opinii szkół samych wśród ludności polskiej, do szkół T. S. L. na kresach zachodnich wpisało się 1205 dzieci polskich a liczba ta niezawodnie jeszcze się podniesie. W szczególności wpisało się do szkół im. T. Kościuszki w Białej 570 dzieci, w Leszczynach 184 dzieci, w Halcnowie 57 dzieci, w Mor. Ostrawie 278 do szkoły a 84 do ochronki oraz do klasy przygotowawczej polskiego Seminarium naucz. w Białej 32 uczniów. Nadmienić należy, iż przy szkole w Mor. Ostrawie utworzono nową klasę równoległą i eksponowano ją w przyległym Przywozie, gdzie mieszka bardzo wielu Polaków pozbawionych dotąd szkoły, nadto w miejscowości tej otwarto filialny oddział ochronki polskiej dla dzieci robotników. Wynik wpisów jest z jednej strony objawem skutecznej pracy T. S. L., z drugiej zaś winien stać się podniętą dla całego społeczeństwa polskiego, aby pracę i działalność jak najwydatniej popierało, nie szczędząc ofiar. Pierwszy zwłaszcza rok istnienia polskiego Seminarium w Białej, zaznaczony tak pięknym wynikiem wpisów, powinien wywołać jak najwydatniejszą ofiarność tak jednostek jak też i instytucji publicznych oraz powiatów kresowych, którym ten zakład i to ognisko oświaty narodowej przedewszystkiem będzie służyło. Wszelkie datki i najdrobniejsze choćby ofiary kierować należy pod adresem Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie Floryańska 15.

→ **Iwan Tobyiewicz**, ruski pisarz i artysta dramatyczny, piszący pod pseudonimem „Karpenko Karyj“ zmarł dnia 15 b. m. w Berlinie na raka po półtorarocznej chorobie. Zmarły liczył lat 63. Na dorobek jego literacki złożyły się dramaty: „Burlaka“, „Ponad Dnieprem“, „Żytejske more“, „Bondariwna“ i i. i. kilka komedji, stanowiących repertuar ruskich teatrów.

→ **Katastrofa kolejowa.** (Z sali sądowej). Dnia 2 marca br. jak o tem w swoim czasie szeroko pisaliśmy wydarzyła się na tut. dworcu kolejowym wielka katastrofa kolejowa, której ofiarą padło jedno życie ludzkie. Oto pośpieszny pociąg towarowy nr. 262 przychodzący z Podzamcza o godz. 9:30 rano najechał na stojące na torze wagony towarowe, przyczem kilka wagonów rozbiło się, zaś stojący na wieżycze hamowniczy Tomasz Garguliński poniósł śmierć na miejscu. Oprócz tego konduktorzy Michał Tomkiewicz i Antoni Mikołajewicz odnieśli ciężkie uszkodzenia, a Michał Kwiatkiewicz lekkie.

Pisząc wówczas o tej katastrofie, podnieśliśmy na podstawie informacji, zasięgniętych u osób fachowych, dobrze obznajomionych ze stanem naszego dworca,

Zmiana lokalu!

Niniejszem uprzejmie uwiadomiam Szan. P. T. Publiczność, iż zaszczytnie znany

Magazyn i pracownia futer pod firmą **Władysława Solika**

przedtem FR. MROZIŃSKI został przeniesiony z końcem grudnia r. z. na tę samą ulicę, lecz pod Nr. 4 vis a vis dawnego sklepu (obok Wgo Beltowskiego). Polecając mi firmę nadal łaskawym względem Szan. P. T. Publiczności kreślę się

Władysł. Solik

we Lwowie ul. Sobieskiego 1. 4.

Cenniki gratis.

9921

że główną przyczyną tych zbyt częstych katastrof na naszym dworcu, to brak torów.

Przez dworzec nasz przesuwają się dziennie 95 pociągów, a ilość torów nie stoi w żadnym stosunku do tego ruchu. Gdy jednak przyjdzie do katastrofy, nie szuka się przyczyny gdzie należy, ale szuka się kozłów ofiarnych. Tak i w tym wypadku.

Oto zarząd kolei wytoczył śledztwo dyscyplinarne urzędnikowi ruchu p. Julianowi Puszczykowi za to, że otrzymawszy sygnał, że tor jest wolny, nie przekonał się o tem naocznie, ale kazał puścić pociąg nr. 262 na ten tor i zwrotnicemu Antoniemu Orfinowi, że nastawił zwrotnicę na tor, nie przekonawszy się wprawdzie, że stoją na nim wagony towarowe.

Dziś obaj stanęli przed trybunałem sądu karnego oskarżeni o występki zaniedbania, przez co życie ludzkie narażone na niebezpieczeństwo, a jeden funkcjonariusz rzeczywiście śmierć poniósł.

Rozprawę prowadzi r. Wierzbicki, oskarża prok. Niewiadomski, bronią oskarżonych dr. Solański i dr. Letim.

Wyrok zapadnie wieczorem.

→ **Z piwnicy.** Przesłano mi odbity na prasie autograficznej arkusz, zatytułowany „Ugoda”, jaką podpisać musi każdorazowy dozorca domu pod nr. 16 przy ul. K...

Umyślnie wyrażam się tak ogólnikowo, bo nie chodzi o sprawienie przykrości właścicielowi domu, ale o zwrócenie uwagi na tę bolączkę, nad którą już wiele razy zastanawiano się na Radzie miejskiej, ale zawsze... bez skutku.

„Ugoda” ta dowodzi, że właściciel domu jest bardzo ostry i bardzo przewidujący, skoro pragnie uniknąć wszelkiego nieporozumienia, jakieby pomiędzy stronami zawierającymi „Ugodę” wyniknąć mogły, szkoda tylko, że daje dozorcę takie mieszkanie, z którego go władza — niezbyt do tego pochopna — przymusowo, ze względów zdrowotnych, wyprowadzić musi.

Jeżeli się czyta te wszystkie rygory, jakim podlegający ten cyrograf stróż podlega, a uwzględni, iż w zamian dostaje norę, z której go magistrat przymusowo wyrzuca, to choćby się miało Bóg wie jakie sympatyje dla „kamieniczników”, wyznać jednak trzeba, iż należałoby dużo zmienić w ich wzajemnym do stróżów stosunku i nie czekać, aż podjadą ich do tego ludzie, którzy z podjadania i szczucia cel życia sobie zrobili.

Stróż wtedy nie będzie zmuszony oglądać się gdzieindziej za zarobkiem i cały dzień spędzać poza domem, ale istotnie będzie stróżem i dozorcą kamienicy, jak to bywa w innych miastach.

Boć przecież i taki biedak z czegoś żyć musi, a on dostaje mieszkanie, z którego go władza przymusowo wyrzuca i cztery korony miesięcznie za całodzienną zajęcia.

„Ugodę” tę przechowuję w moim archiwum pamiętek, a kto ciekawy — pokażę. (aż.) —

— **Bojkot w pracowni szewskiej** p. Juliana Wojciechowskiego (ul. Wałowa) ukończony został d. 15 bm. Dotychczasowi robotnicy pozostają nadal w pracy.

— **Kronika policyjna.** W ul. Zótkiewskiej pod l. 17 otworzono wytrychem mieszkanie kupcowej Rebeki Reissowej i skradziono 7 srebrnych kubków wewnątrz pozłaczanych. — Dorożkarz jednokonnny Nr. 359 najechał wczoraj o 8 wiecz. na placu Maryackim kelnera Jana Gajera i ciężko go potłukł. — Z mieszkania Hersza Leiba Laua przy ul. Starozakonnej skradziono nową zarzutkę wełnianą, popielatego koloru. — Czeladnik ślusarski Antoni Letza, wysłany przez majstra swego Aleks. Weicha na robotę do Kozic pod Lwów, zabrał z sobą narzędzia ślusarskie wartości do 100 k. i miesięczne pipy wodociągowe, polecanej mu roboty nie wykonał i więcej do warsztatu nie powrócił. — Na podwórzu fabryki akumulatorów elektrycznych dr. Staneckiego, przytrzymano zarobnika J. Szewczuka i kościarza K. Daczkiwicza na kradzieży oliwianych skrzyń akumulatorowych. W policyi tłumaczyli się obaj, iż zabierali skrzynki, sądząc, iż są one wyrzucone na dziedziniec jako już niepotrzebne, mimo tego jednak oddano obu do aresztów.

Kupiec Samuel Fein poznał wczoraj na placu Krakowskim u żony zarobnika z Hanaczowa Józefa Ciemnej, skradziony mu przed kilku dniami z bramy domu wózek dziecięcy, wartości 60 kor. Ciemna zeznała, iż mąż jej, pracujący w Mszanie przy gościńcu, przywiózł ten wózek ze Lwowa, kupiony dla dziecka, pytany jednak, gdzie i za ile go kupił, nie dał żadnej odpowiedzi. — W ulicy Bożniczej najechał woźnica Michał Duch na Małkę Rosescham i silnie uszkodził ją uderzeniem dyszla. — Za bestyalskie zniechanie się nad wygłodzionym koniem w ulicy Słonecznej, oddali oburzeni przechodnie w ręce policyi Chaima Pełecha, którego ukarano dwunastogodzinnym aresztem. — Atanazy Dmytrowicz, uczeń szewski z warsztatu Stanisława Nazarki, zbiegł przed dwoma tygodniami a w kilka dni po jego ucieczce wyszło na jaw, iż poinkasował on należności od klientów za naprawki, nabrał w składzie skór i materiałów na rachunek majstra, a wreszcie skradł z warsztatu kilka par obuwia, danego do naprawy.

— **Znaleziono.** Na placu Halickim czarny oksydowany zegarek z krótkim łańcuszkiem z koralików.

— **Zgubiono.** Zygmunt Schönfeld zgubił notatkę, zawierającą weksel na 300 kor. podpisany przez p. Jakóba i Różę Gerstenfeldów. — Paulina Jakubiczka zgubiła czarną torebkę sukienką, zawierającą pularę z kwotą 7 kor., chusteczkę i różaniec z perłowej masy.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) „Zigły, widły.” Kilka dni temu podał „Galiczanin”, a za nim inne pisma, jakoby tut. gr. kat. biskup ks. Czechowicz ciężko zażenił, dostał dwóch niebezpiecznych ataków apoplektycznych i że wogóle stan zdrowia jego jest beznadziejny. Otóż na podstawie jak najwiarygodniejszych informacji stwierdziliśmy, że ta wiadomość jest poprostu spóźnioną kaczką jesienną i wyssana niejako z palca. Biskup Czechowicz miał wprawdzie mało znaczący postrzał i chwilowo był w niedyspozycji lekkiej, obecnie jednak jest zdrow czerstwy, udziela audyencji, odprawia mszę i jeździ powozem po mieście.

Ucieczka żony. Na przedmieściu „Wilcze” zona tut. rzemieślnika Marya Paskowa sprzykrzywszy

sobie męża, ułotniła się 18 bm. z kochankiem Janem Jastrzębskim zabierając opuszczonego mężowi 1000 kor. złożone na czarną godzinę na książeczkę Kasy oszczędności. Mąż zrozpaczony nie tyle po stracie żony ile pieniędzy udał się o pomoc do policyi, celem przytrzymania wiarołomnej żony, która — jak sprawdzono — wyjechała do Ameryki na Bremę.

Przeniesienia. Prezydent tut. Sądu obwodowego radca dworu p. Aleksander Splawski, przebywający od dłuższego czasu na urlopie wniósł prośbę o przeniesienie go w stan spoczynku.

Jako prawdopodobnego kandydata na następcę p. Splawskiego wymieniają p. Chylińskiego prezydenta sądu z Sanoka. Natomiast przeniesienie starosty sanockiego p. Pogłódowskiego — jak podał organ socjalny — w miejsce tut. starosty p. Lanikiewicza okazuje się nieprawdziwym.

Z Rady miejskiej. Dzisiejsze posiedzenie Rady miejskiej (tj. 19 bm.) odbyło się punktualnie o 6 godz. wieczór i przy licznych stosunkowo komplecie radnych. Przybyli nawet ci, którzy bawią po za Przemyślem.

Na porządku dziennym były sprawy nader ważne i aktualne — na szczęście załatwione na korzyść miasta. Choć była — wyjątkowo — mała burza i ostra scysa między dwoma radnymi — przecież nie wywołała następstw ujemnych z wyjątkiem chyba krzyku.

Uchwalono więc — na wniosek magistratu — wynajęcie domu Michała Lisikiewicza przy ul. Siennej na szkołę, z powodu braku pomieszczenia około 140 dzieci w szkole Mickiewicza za rocznym czynszem w kwocie 1056 kor. dodatkiem 300 kor. na urządzenie szkolne i 100 kor. na adaptację równocześnie zaś bez dyskusji oddano w przedsiębiorstwo Sławik i Ska budowę miejskiej szkoły na Podzamczu w cenie 115.657 koron.

Długą dyskusję i prawdziwą burzę — nb. w szklance wody — wywołała sprawa budowy baraków miejskich.

Jak bowiem wiadomo — Rada miejska uchwaliła już dawniej budowę baraków przy ul. Jagiellońskiej. Z powodu jednak prośby sąsiadów o zaniechanie tej budowy ze względów estetycznych, braku widoku, powietrza etc. budowę na razie wstrzymano i polecono „ad hoc” specjalnej komisji zbadanie.

Komisja — po zbadaniu — przychyliła się do zaniechania budowy, jednak z zastrzeżeniem zwrócenia magistratowi wyłożonych kosztów budowy w kwocie około 4000 kor.

Wobec takiego dictum właściciele okolicznych domów rozmyślili się, żądając zaprzestania budowy bez wszelkiego odszkodowania. Sprawa ta przyszła na porządek dzienny wywołując długą i krzykliwą dyskusję. W obronie kamieniczników stanął r. Laufer, nazywając gospodarkę miejską „bezholowiem”, odprawę — w każdym razie za ostrą — dał mu dr. Rosenbach i wywiązała się burza. Nadarmo burmistrz dzwoni i nawołuje do umiarkowania — nic nie pomaga, r. Laufer krzyczy, radni wychodzą — robi się zamieszanie.

Ostatecznie powoli ucisza się, a w rezultacie odesłano ten wniosek do ponownego rozpatrzenia i ewent.niżenia ceny rachunku.

Również sprawę przedłożenia poboru grosza czynszowego na dalsze 5 lat od 1 stycznia 1908, na wniosek r. dr. A. Dworskiego przekazano do „regulaminowego traktowania”.

Oprócz tego załatwiono pomyślnie kupno starego odwachu wojskowego, sprzedaż starego cmentarza pod budowę komendy korpusnej i przyczynienie się do kosztów budowy żelaznej kładki i osztachetowania placu kolei.

Ze względu jednak na wielką doniosłość tych ostatnich spraw dla rozwoju miasta, a braku miejsca w kronice — sprawy te osobno w najbliższym numerze przedstawimy i objaśnimy. Posiedzenie skończyło się około pół do 9 wieczór.

□ **Monasterzyska.** (Kor. wł.) Wzrost Koła T. S. L. Niema prawdziwie większego zadowolenia i miłszej nagrody dla tych, którzy oddają się pożytecznej pracy dla wspólnych celów, jak to przeświadczenie, że ich usiłowania i szczere chęci, znachodzą poparcie w szerszych kręgach społeczeństwa, które, nie szczędząc ofiar, popiera rozwój dobrej sprawy.

Takim zadowoleniem przejęte jest tutejsze Koło miejscowe T. S. L., którego odezwa do ofiarności tak miejscowych jako też zamiejscowych obywateli polskiej narodowości w powiecie pomyślnie odbija się echem.

Dzięki staranności i pomocy p. Burzyńskiego z Buczacza uzyskało T. S. L. 50 koron zapomogi, oraz przyrzeczenie zaopiekowania się niem na przyszłość. Nadto pozyskało dożywnotnych członków w osobie M. Błazowskiego z Nowosiółek, W. Szawłowskiego, właśc. Barysza i K. Hallera właśc. Zadarowa z jednorazową wkładką na cele T. S. L. w ogólnej kwocie 110 koron.

Zasylając chętnym ofiarodawcom na tem miejscu imieniem całego Koła podziękowanie, żywymy niezłomną nadzieją, że to poparcie usiłowań oświatowych Koła stanie się wzorem godnym naśladowania dla wielu innych. — Oby jak najprędzej!

⚡ **Wybory robotnicze w Królestwie.** Donosiliśmy już telegraficznie, iż na wyborców robotniczych w Łodzi i okręgu łódzkim wybrano przeważnie narodowców. Bliższych cyfr jeszcze nie posiadamy, znane są wyniki z niektórych tylko fabryk, a więc np. w fabryce Tow. akc. J. K. Poznańskiego na 1.888 głosujących, otrzymali 1.285 i 1.237 głosów dwaj narodowcy. W fabry-

ce Tow. akc. Heinza i Kunitzera wybrany został narodowiec. W fabrykach Kestenberga i Juliusza Kindermana wybrano narodowców. W fabryce M. Silbersteina, w której w ostatnich dniach zabito w zwierzęcy sposób współwłaściciela, wybrany został kandydat „postępowy”, czego się należało z góry spodziewać.

W Zgierzu i Pabjanicach wybrano przeważnie narodowców, również i w Dąbrowie, Sosnowcu i okolicy. Między innymi wybrany został na wyborcę dotychczasowy robotniczy poseł piotrkowski Dziurzyński.

★ **„NADESKANE”**

Pan M. Amster, wyrabiający buciki, ze Lwowa, odznaczony został na Ogólnej Wiedeńskiej Wystawie Wiosennej w uznaniu jego zasług dyplomem honorowym do odznaki honorowej i medalu złotego. 19601

✧ **Z Paryża nadeszły do salonu mód Pani M. B. NEUWELT** modele, kapelusze damskie, Trzeciego Maja 11. 10462

✧ **Piwo bawarskie „Spatenbräu”** poleca firma M. Lasocki i Sp. przedtem Karol Bayer, Lwów, pl. Maryacki l. 9. 10535

SEJM.

24 POSIEDZENIE III SESYI 8 KADENCYI.

26 posiedzenie.

Marszałek otworzył posiedzenie o godz. 10.20.

Urlopy otrzymali: pos. Dunajewski na całą sesję, p. Wiszniewski na 4 dni.

Odczytano 164 petycji, dotyczących przeważnie próśb rozmaitych wdów po nauczycielach, emerytów i t. p. Między innymi petycje o kreowanie nowych sądów powiatowych w Kozłowie i Chyrowie, o kolej z Niska przez Kolbuszową do Rzeszowa.

Petycje popierali:

Pos. Kuryłowicz: petycję gminy Dobra szlach. i sąsiednich o budowę mostu na Sanie pod Dobrą lub Uluczem.

Pos. ks. Pastor: petycję nauczycieli emerytowanych pow. jasielskiego o podwyższenie poborów emerytalnych.

Pos. Cielecki petycję miasta Buczacza o utworzenie w Buczaczu wraz z Trembowłą jednego okręgu wyborczego.

Poseł Abrahamowicz: petycję Wydziału pow. lwowskiego o uznanie drogi gminnej Lwów-Szczerzec-Komarńo za drogę krajową.

Następnie komisarz rządowy hr. Koś odczytywał przez kwadrans odpowiedzi na interpelacje, sekretarze zaś interpelacje (przeważnie ruskie) i wnioski.

Poseł dr. Mars zdał sprawę z wczorajszych wyborów uzupełniających do komisji. Między tymi, co otrzymali głosy był i p. Szmigielski z 1 głosem.

Z porządku dziennego

zabrał głos ks. Szponder, motywując swój wniosek, żądający ni mniej ni więcej tylko upaństwowienia kopalń węgla; dopóki zaś to nie nastąpi, ma rząd oznaczyć ceny węgla, odpowiadające kosztom eksploatacji.

Drożynnie winni baronowie węglowi i handlarze, uprawiający lichwą węglową. Urzędnicy otrzymują dodatki drożynniane, a chłop nie tylko takich dodatków nie dostaje, lecz jeszcze je musi płacić w formie zwiększonych podatków. Do ludu przemówić można — twierdzi mowca — nie zdobyciami narodowymi, ale ulgami w jego biedzie. Nie autonomii chce chłop, ale taniego opału.

Wniosek odesłano do komisji górniczej.

Pos. Brunicki uzasadniał swój wniosek o założenie szkoły średniej w Gródku Jagiell.

Wskutek hałasu w Izbie nic nie słydać co poseł mówi. Wniosek odesłano do komisji szkolnej.

Marszałek zarządził wybór uzupełniający po jednym członku do komisji sanitarnej i przemysłowej, powołując do skrutynium posłów Brunickiego, Tarnawskiego i Starucha. Tymczasem przystąpiono do wniosku komisji podatkowej o

zniżenie podatku domowo-klasowego.

Wniosek opiewa:

Wzywa się rząd, aby przy zamierzonej reformie podatku domowego zniżyć w klasie XVI taryfę podatku domowego-klasowego, a wynoszącą kwotę 1 k. 50 h. zastosować do wszystkich domów mieszkalnych w Królestwie Galicyi i Lodomerji z W. Ks. Krakowskim, składających się z jednej izby mieszkalnej wyłączenie, bez względu na to, czy te domy leżą poza miejscowościami, do których należą, czy też wśród nich.

P. Głębicki wykazuje, że podatek domowo-klasowy jest szczególnie uciążliwy w Galicyi, ponieważ przynosi z tego kraju trzecią część całego dochodu państwa z tego źródła, obciąża nie tylko mieszkania, ale i konieczne warsztaty robocze rękodzielników i włóścian. Z tego powodu Koło polskie podało wniosek o zniesienie dwóch najniższych klas podatku domowo-klasowego i poczyniło stanowcze kroki u rządu, aby wnioskowi temu zadośćuczynił. Dla poparcia tego żądania przez Sejm, wnosi poprawkę, aby rząd przystąpił do zniesienia podatku domowo-klasowego w dwu najniższych klasach.

Poseł Abrahamowicz stwierdza, że sprawą ulg podatkowych dla najbiedniejszej ludności zajmuje się Koło polskie w Wiedniu i dołoży ono wszelkich starań, aby przy opracowaniu przez rząd reformy podatkowej

zwolniono ludność najbiedniejszą od podatku domowo-klasowego. Poparcie Sejmu będzie bardzo na czasie.

Pos. Kramarczyk dziękuje w imieniu włościan pos. Głabińskiego za popieranie sprawy zniesienia podatku w dwu najniższych klasach, jednak to ludności jeszcze nie zadowolni, gdyż chłop dziś już jedną izbą się nie obejdzie.

Żądał więc gruntownej reformy całej ustawy o podatkach domowych.

P. ks. Stojalowski opowiada o egzekucjach podatkowych, przy czem to ludzi wypędza się z domów gorzej niż psy. Urzędnicy podatkowi nietylko nie starają się wytłumaczyć chłopu ulg podatkowych, lecz przeciwnie, starają się je zakryć, aby więcej z ludu wydobyć. Nie podziela więc zaufania p. Kramarczyka do urzędników podatkowych. Zwraca się do eksk. Abrahama, aby się Koło polskie zajmowało ulgami podatkowymi nietylko w Wiedniu, ale także w kraju, wzięło lud w opiekę przed urzędami podatkowymi. Usiłowania Koła w Wiedniu powinny iść w tym kierunku, aby każdy, mający swoje skromne mieszkanie, czy to na wsi, czy w mieście, był całkiem wolny od podatku domowego.

Pos. Huryk skarży się, że tą piekącą dla ludu sprawą tak późno Sejm i Koło polskie na seryo się zajmuje.

Pos. Stapiński nie wierzy, aby rząd przeprowadził ulgi lub reformę tego podatku; na wszelkie żądania ulg podatkowych rząd odpowiada nowymi sykkanami.

Sprawozdawca pos. Buynowski zaznacza, że chwila obecna nie jest odpowiednią, aby przeprowadzać dyskusję w tak szerokich granicach, jak tego wymagałby wniosek p. Kramarczyka. Ze względów też rzeczowych sprzeciwia się temu wnioskowi; przyjmuje zaś poprawkę p. Głabińskiego.

Przy głosowaniu wniosek p. Kramarczyka upadł. Natomiast uchwalono wniosek p. Głabińskiego.

Szkola w Synowódzku.

Uchwalono bez dyskusji wniosek komisji szkolnej, aby sprawę przemiany 2-klasowej szkoły ludowej w Synowódzku wyznym na 4-klasową, przekazać kraj. Radzie szkolnej.

Ustawa uaftowa.

Komisja górnicza przedłożyła Sejmowi nową ustawę naftową, opartą na projekcie rządowym. Komisja poczyniła w projekcie rządowym tylko niewielkie zmiany.

Ponadto zaś wzięła pod rozagę sprawę uregulowania należności rządowych od umów naftowych i przedłożyła wnioski:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd, ażeby z początkiem przyszłej kadencji przedstawił Radzie państwa projekt uregulowania należności od umów dotyczących prawa wydobywania minerałów żywicznych i połączonych z tem prawem innych uprawnień w ten sposób, ażeby skala wymiaru należności nie przekraczała obecnie obowiązującej stopy łącznych należności 1¼ prc. i żeby dotycząca nowela należnościowa miała moc obowiązującą wstecz, od dnia 17 stycznia 1907, tudzież, ażeby wydał władzom skarbowym odpowiednie polecenie, aby aż do ustawodawczego uregulowania w mowie będącej sprawy wstrzymały definitywnie wymiary dotyczących należności.

Tą nowelą należnościową należy także objąć postanowienia, któreby uchyliły obecną niedogodność i szkodliwość systemu wymiarowego w dziedzinie kopalnictwa naftowego, pozwalającego kilkakrotnych reasumcy i dodatkowych wymiarów.

Zabrał pierwszy głos p. Buynowski, który wnosi kilka poprawek do projektu ustawy naftowej.

P. Bednarski skreślił długie dzieje nowej ustawy, która przyszła do skutku tylko dzięki poparciu Koła polskiego i podniósł korzyści, jakie nowy projekt ustawy krajowej zapewnia przemysłowi naftowemu. Spodziewa się, że pod działaniem nowej ustawy i pomocy kraju przy budowie rezerwoarów nasz przemysł naftowy podniesie się prędko z obecnego upadku.

G. 1 p. Bednarski mówi dalej.

Deputacye.

Dziś zjawiła się w Sejmie deputacya emerytów nauczycieli, złożona z pp. J. Nowakowskiego ze Złoczowa, Myszała i Samborskiego z Krakowa, J. Hawrota z Sambora, oraz E. Gergowicza ze Lwowa, którą poseł Małachowski, jako prezes Polsk. Tow. Pedagogicznego przedstawił p. Marszałkowi. W gorących słowach skreślił pan poseł słuszne żądania emerytów, których ostatnie polepszenie plac nauczycielskich wcale nie objęło. Od Marszałka poprowadził p. Małachowski deputowanych do członków komisji szkolnej, prosząc o zajęcie się ich losem.

Komisye.

Komisja petycyjna. Zastępca przewodniczącego p. E. Michałowski krótkim wspomnieniem oddał cześć zasługom ś. p. Michalskiego, który był przez szereg lat przewodniczącym tej komisji.

Następnie obrano jednogłośnie przewodniczącym komisji p. E. Michałowskiego, a zastępcą p. Ciuchcińskiego.

Załatwiono kilka petycyj dawniejszych i rozdano nowe członkom do referatu.

Komisja budżetowa załatwiła dziś na podstawie referatu p. Małachowskiego przedłożenie Wydz.

kraj. w przedmiocie budowy kraj. składu publicznego na ropę. Zgodnie z przedłożeniem Wydz. uchwalono przedstawić Sejmowi wniosek o upoważnienie Wydz. kraj. do założenia kosztem nie przenoszącym półtora miliona koron kraj. publicznych zbiorników na ropę o pojemności 10.000 cystern.

Wydział krajowy zawrzeć może umowę o budowę i administrację tych zbiorników z zapewnieniem dla siebie najdalej idącego nadzoru.

Przedłożenie komisji przyjdzie pod obrady Sejmu prawdopodobnie na najbliższym posiedzeniu w poniedziałek.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Na żądanie rządu rosyjskiego, nadesłane przed kilku miesiącami do tutejszego sądu karnego, aresztowała policja dziś rano w mieszkaniu przy ul. Wolskiej 21-letnią Wandę z Krohelskich Dobrodzicką. O ile słyhać rząd rosyjski zażądał aresztowania i wydania jej pod zarzutem, że brała udział w zamachu na generał-gubernatora Skallona, dokonany 5 sierpnia z. r. przy ul. Natolińskiej za pomocą rzucenia 4 bomb. Policja krakowska wysłuchiła i aresztowała ostatecznie Dobrodzicką, a sędzia śledczy Jendl przesłuchiwał ją dzisiaj. W lipcu b. r. wyszła ona za mąż w Krakowie za Dobrodzickiego.

Rozprawę o obrazę czci przeciw Wiktorowi Bachowskiemu, redaktorowi „Nowego Kolejarza“, oskarżonego przez dwu funkcjonariuszy kolejowych Szedeiwo Wacława i Szypulę, toczącą się od wczoraj, odroczone dziś z powodu choroby jednego z sędziów przysięgłych, Uгода.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Fr. Presse“ w depeszy z Budapesztu donosi, że według informacji z tamtejszych Kół politycznych cesarz 1 października br. przybędzie do Budapesztu na kilkotygodniowy pobyt.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wczoraj w klubie partii niezawisłych minister Koszut oświadczył wobec zebranych posłów, że ugoda już z początkiem tego lata była wygotowana z wyjątkiem kwestyi kwotowej i bankowej.

Rząd austriacki poruszył ponownie obie te kwestye twierdząc, że należą do ugody, czemu kategorycznie sprzeciwił się gabinet węgierski.

Koszut dodał, że monarcha wobec dr. Wekerlego przyznał rację rządowi węgierskiemu nadmienając, że od początku nie było mowy o kwestyi kwotowej i bankowej.

Mianowania.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ donosi, że pułkownik sztabu generalnego Szybowski zamianowany będzie brygadierem, a na jego miejsce przyjdzie pułkownik sztabu generalnego Franciszek Kank, obecnie przydzielony do korpusu X. w Przemyślu.

Koszut a król Edward VII.

Lipsk. (Tel. wł.) „Leipziger Neueste Nachr.“ donoszą, iż podczas pobytu króla angielskiego Edwarda VII w Maryenbadzie, węgierski minister handlu, Koszut, który bawił tam również na kuracyi, starał się o audyencję u Edwarda VII.

Król angielski nie uczynił zadość temu życzeniu, motywując swą odmowę tem, iż nie pragnie mieszać się w węgierskie stosunki, tembardziej, iż z cesarzem Franciszkiem Józefem łączą go najprzyjaźniejsze stosunki.

Węgrzy a Chorwaci.

Zagrzeb. (T. wł.) Według doniesień, były minister chorwacki Tomicic ma powrócić ponownie na stanowisko, dotychczasowy zaś minister Josipovic ma ustąpić. Zmiana ta ma oznaczać ustępstwo Węgrów w zatargu węgiersko-chorwackim. Koalicja chorwacka jednak zachowuje się odpornie wobec tej propozycji, ponieważ nie widzi w tem rekompensaty za postawione przez się żądania.

Prasa polska.

Poznań. (Tel. pryw.) „Dziennik Poznański“ donosi, że p. Napieralski z Bytomia imieniem spółki wydawniczej „Katolika“ zakupuje poznańską „Pracę“ wraz z drukarnią i wszystkimi urządzeniami.

Z Persyi.

Teheran. (TBK) Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu krytykowali wybitni deputowani ponownie w ostry sposób bezczynność rządu w sprawie naruszenia granicy Persyi przez Turcję. Zapowiedzieli oni zarazem rządowi, że jeśli do soboty niczego nie podejmie zwrócić się do ludności z wezwaniem, aby zaopatrzyła się w broń palną i w ten sposób utworzą dostateczną siłę zbrojną celem odparcia nieprzyjaciela. Obecni na posiedzeniu zastępcy wielu towarzystw patryotycznych powitali wystąpienie to posłów z wielkim zapalem.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.) Eksminister hr. Tolstoj, który jako dziki kandyduje w pierwszej kuryi wyborców w Petersburgu i ma widoki poparcia przez kadetów, oświadczył wobec jednego ze współpracowników dziennika „Ruś“, że kadetom należy zarzucić, iż nie wysuwają na pierwszy plan kwestyi narodowościowej, a mianowicie żydowskiej, polskiej i innych i nie zapowiadają żadnych reform dla przeprowadzenia równouprawnienia narodowości.

Jako kandydaci kadetów z drugiej kuryi wyborczej w Petersburgu kandydować będą Miliuków, Kutner i Rodiczew, którzy według zapewnień członków stronnictwa największą ilość głosów na siebie zjednoczą.

Charków. (Tel. pryw.) Gubernator wydał zakaz udziału młodzieży uczącej się w agitacyi wyborczej pod grozbą zamknięcia w więzieniu do 3 miesięcy.

Bij żydów!

Petersburg. (Tel. wł.) Związek ludzi prawdziwie ruskich w dzienniku „Ruskoje Znamia“ zarzuca Stołypinowi niedbalstwo w czuwaniu nad bezpieczeństwem osoby cara i twierdzi, że wypadek na morzu był wynikiem spisku na życie cara, a faktycznymi sprawcami jego są żydzi.

Cholera.

Łódź. (Tel. pryw.) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji sanitarnej powiatowej w sprawie zwalczania cholery. Postanowiono podzielić powiat łódzki na sześć okręgów i w każdym z nich założyć barak choleryczny i ustanowić lekarzy dyżurnych. Na koszty tych zarządzeń wyasygnowano 15 tysięcy rubli.

Z Łodzi.

Berlin. (TBK.) Do Biura Wolfa donoszą z Łodzi, że z powodu zamordowania fabrykanta Silbersteina wszystkich robotników z jego fabryki, w liczbie około 800 umieszczono wczoraj wieczorem w więzieniu śledczym. W przedzalnach łódzkich rozpoczął się ponownie strajk.

Łódź (Tel. pryw.) Wczoraj o godz. 11 przedpołudniem fabrykę Silbersteina otoczyła policja i wojsko. Do fabryki przybył sędzia śledczy, prokurator warszawskiej Izby sądowej Nabokow i wicegubernator Piotrowicz. Wśród aresztowanych jest robotnik fabryki Silbersteina nazwiskiem Danistach, który według wyniku wstępnego śledztwa poszlakowany jest o dokonanie morderstwa na osobie Silbersteina.

Łódź. (T. pr.) Przy ulicy Stodolnianej odbywało się nielegalne zebranie członków Bundu, policja dowiedziawszy się o tem aresztowała 50 osób. Przy ul. Cegielnianej aresztowano z podobnego powodu 24 osób. Stowarzyszenie „Jedność“, załatwiający zatarg między fabrykantami a robotnikami doprowadziło do porozumienia w wielkiej fabryce Rosenblatta.

Helsingfors. (TBK.) Jacht cesarski „Sztandard“ uwolniono wczoraj popołudniu z mieleżny. Car przypatrywał się rano pierwszym próbom ruszenia okrętu. Carstwo bawią jeszcze ciągle w Rilaks.

Petersburg. (Tel. wł.) Na przybycie amerykańskiego sekretarza wojny Tafta czynią znaczne przygotowania. Z jego przybyciem łączą sprawę zawarcia ugody rosyjsko-amerykańskiej, tudzież kwestyę urzędzenia stacyi dla floty amerykańskiej w Władywostoku, co tem bardziej nabiera cechy prawdopodobieństwa, że Taft przybywa do Petersburga via Władywostok.

Praga. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu w stanie zdrowia byłego ministra czeskiego dra Rezeka zaszło znaczne pogorszenie, tak, że stan jego zdrowia daje powody do poważnych obaw.

Depesze handlowe z 20 bm.

Wiedeń, dnia 20 września. Dziś o godz. 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-50, Renta majowa 96-45, Węgierska renta koronowa 92-75, Akcje kredytowe 638-75, Kredytowe węgierskie 749-—, Bank anglo-austriacki 299-50, Unionbank 538-—, Bankverein 532-—, Länderbank 423-50, Kolej państwowa 659-50, Lombardy 155-—, Elbethal. —, Fabryka broni —, Akcje tyt. —, Alpiny 611-—, Rima muranyi 543-50, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 182-—, Ruble 254-—, 4-proc. listy zast. Banku hipot. 95-—, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 99-45, 4 proc. gal. pożycz kraj. z r. 1893 95-05, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 95-—, 56 l. zast. Tow. k. z. 95-—, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Akcje Banku hipot. — — —.

Uspokojenie bez ochoty.

Budapeszt, d. 20 września. Pszenica na październik 11-26, do 11-27, pszenica na kwiecień od 11-81, do 11-82, Zyto na październik 9-50, do 9-61, Zyto na kwiecień 10-10 do 10-11, Owies na październik 8-01 do 8-02, Owies na kwiecień 8-41 do 8-42, Kukurudza na wrzesień 6-84 do 6-85, Kukurudza na maj 1908 6-75 do 6-76. Rzepak na sierpień — do —.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty na przenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Uspokojenie słabe.

Pogoda: piękna.

Rozmaitości.

× Wesole więzienie. Ciekawe historie, które się działy w więzieniu kolońskim wydały się podczas procesu przeciw 12 więźniom, oskarżonym o przekupienie dozorców. Ci ostatni prześcigali się wzajemnie w uprzyjemnianiu zamożniejszym więźniom pobytu, za co oczywiście od krewnych otrzymali grube łapówki.

W nocy urządzano wspólne uczty, przy których więźniowie i dozorczy pili „Bruderschaft“. Jeden z więźniów pełnił nawet w nocy w uniformie służbę, podczas gdy dozorczy w jego celi po sutych libacyach spali. Sąd więźniów uniewinnił, ponieważ wykazało się, że dozorczy sami ich do tych sprawek zachęcali, natomiast wytoczył sprawę dozorcóm, którzy niebawem zasiądą na ławie oskarżonych.

FARBY

i przybory
artystyczno-malarskie

O. T. Wincklera Syna

w olbrzymim wyborze u

Kraków, Rynek 28.

30121

× Budżety krajów koronnych w 1865 a dziś.

Kraj	1865	1902
Dolna Austria	3,174.166	39,016.797
Górna Austria	1,693.490	7,840.243
Salzburg	144.210	1,960.341
Tyrol	478.066	3,780.227
Voralberg	28.740	426.400
Styrya	2,192.416	22,855.115
Karyntya	456.618	4,638.865
Kraina	345.794	3,924.119
Gorycja, Gradyska	190.796	946.672
Isrya	122.484	1,440.716
Dalmacya	596.054	1,563.303
Czechy	10,181.520	51,415.904
Morawy	2,166.386	21,109.949
Śląsk	332.648	5,354.127
Galicja	1,525.100	27,123.333
Bukowina	82.716	3,667.253
Razem	23,711.204	196,957.364

Jak z tego zestawienia widzimy, budżety powiększyły się dziewięciokrotnie. Największe wydatki pochłania szkolnictwo, które już dawno powinno być pokrywane z ogólnych wydatków państwowych, lecz sprawa ta natrafia na kategoryczną odmowę ze strony rządu.

Początki klaki.

(Dokończenie.)

Jeszcze sa czasów Addisona zdarzało się że przyjaciele autora tłumnie schodzili się na jego sztuki, oklaskami, okrzykami i biciem lasek wywołując go przed rampe; a więc początki „zbiorowej klaki”. Nie była ona płatna i w rezultacie długo nie przynosiła takiego efektu, jak trzaskanie „trumiennika” z najwyższej galerii. Dlatego też często przed przedstawieniem, przyjaciele autora wystawianej sztuki udawali się do „trumiennika” z prośbą o hasło, na które dopiero hałaśliwie odpowiadali. Gazeta Dickensa opowiada o tem niezwykle ciekawe szczegóły; często bowiem, mimo obietnic „trumiennika” się nie odzywał, to znowu pukał dopiero wtedy, kiedy na dole zbyt aplauzowano, co miało znaczyć, że sztuka nie warta tego i że należy milczeć. Kompromitował w ten sposób autora, kompromitował też i jego zwolenników, których publiczność potem wysmiewała za niepoznanie się na sztuce.

Z latami — jak już powiedzieliśmy — „trumiennik” przestał mieć takie znaczenie, właściwie po jego śmierci wynajmowano całkiem po prostu drabów, ci musieli zaś to robić, co im dyrekcyja lub też autor kazał; cały więc urok zniknął, publiczność zaś powoli na swoją rękę zaczęła okazywać swoje zadowolenie lub niechęć.

Z biegiem czasu wynajmowano dwóch, trzech lub więcej klakierów.

Zdarzało się również, że nieprzyjaciele autora lub artyści (często koledzy) wynajmowali ludzi, ustawiali ich po przeciwnej stronie galerii, którzy na pukania i aplauzy odpowiadali sykaniem, przeszkadzając w ten sposób zamierzonemu celowi.

Z Anglii przeniosła się klaka najpierw do Francji. Kiedy jeszcze w innych miastach jej nie znano, albo też nie stosowano, tu zajęła ona odrazu potężne stanowisko. Przyjął się zwyczaj, że artysta, który był silnie oklaskiwany i który kilkakrotnie musiał powtarzać swoją rolę, („da capo”) najczęściej w operze, wtedy dopiero zasługiwał na miano prawdziwego artysty. Te oklaski dopiero robiły go sławą i pierwszorzędną siłą, od tego zależała jego gaża i jego stanowisko w świecie artystycznym. Początkowo była klaka bezpłatna, składała się z ludzi znających się na teatrze, potem podobnie jak w Anglii do personalu teatralnego należał, stała pensję pobierający „claquer”.

W czasie, kiedy Véron był dyrektorem „Wielkiej Opery”, w Paryżu miał „monsieur” Augusta, jako nadwornego swojego „Chef de claque”. Monsieur August pobierał za to stałe kilkanaście wolnych biletów. Ubięrał się zwykle w czerwony lub zielony surdut, aby każdy mógł go dobrze poznać, pisać wprawdzie i czytać nie umiał, ale znał za to wyśmienicie publiczność teatralną i jej gusty. Véron w dniu jego przyjęcia miał mieć następującą do niego przemowę, kładąc za warunek jego zaangażowania zastosowanie się do niej: „Ma pan piękne zadanie! Na barkach pana spoczywają wielkie obowiązki; nieporozumieniom zapobiegać, słabym przeciwko silnym pomagać. Tylko żadnej opozycji przeciw publiczności! to najgłówniejsze! Nie przeszkadzaj pan aplauzom, jeśli tego chcą goście, umiej pan jednak nad nimi zapanować. Ma pan dać przykład uprzejmości i dobrych obyczajów. Bądź pan skłonnym do ustępstw, roztropnym, pełnym powagi i godności, a przede wszystkim: nie dopuszczaj pan do nieprzyjaznych kombinacji, niesłusznych koalicij przeciwko artyście lub autorom!”

Monsieur Auguste w krótkim czasie zdobył sobie mir i uznanie. Ale bo też to był prawdziwy Napoleon premierowej publiczności! Wiedział kiedy zniechęconą sztuką publiczność „rozruszać”, korzystał z każdego lepszego momentu kiego spektaklu, aby frenetycznym tłuczeniem się zatuszować poprzednie, niekorzystne wrażenie, wiedział, kiedy zmusić ją do oklasków lub do milczenia. Pomagał sobie przy tem głośnym śmiechem i uwagami. Znaczenie jego umiano też w teatrze ocenić. Bywały dni, że „chef de claque” pobierał sto i więcej wolnych biletów, które rozdawał, lub też które familianci jego rozsprzedawali często tuż przed przedstawieniem, kiedy brakło ich już w kasie (dziś w tej funkcji zastępują „chefa” z powodzeniem... porządkownicy teatralni!).

Monsieur Auguste przybrał sobie z czasem do pomocy kilku (potem kilkunastu) asystentów. Przed każdą premierą schodzili się oni z „naczelnikiem” w pewnej winiarni blisko opery i tam układali plan kampanii; a więc: rozdzielano ich na grupy, które ustawiały się pomiędzy publicznością, albo też między spodziewanymi przeciwnikami, ustawiano po kilku w czterech rogach sali, na środku i na galerii; nie wolno im było zaczynać na swoją rękę aplauzowania, dopiero na umówiony znak „naczelnika”. Oplacał ich „chef” Auguste kilkoma biletami, a czasem nawet pieniędzmi. Dyscyplina między nimi była ogromna. Jeśli jeszcze ci nie wystarczali, przyjmował Auguste pomocników, „sous-claquers”. Byli to przeważnie inteligenci, którzy za pół biletu, a często nawet i za darmo pomagali „chefowi”, zawsze w kwintnie ubrani, codziennie, stali goście opery.

Szelma sprytna był ten „chef” Auguste! Z czasem, kiedy zaczęto sarkać na niego, rozpuścił swoją awangardę po całej widowni, pomieszał ich tak z publicznością, że poznać ich nie było można, stroił ich w najmodniejsze fraki, uczył „wielkopańskich” i salonych manier; w ten sposób więc mimo ataków złośliwych dowcipnisiów, umiał zmylić czujność nawet najzaciętszych swoich wrogów. Zbyt nie też teraz nie wysiłał: jedno kłaśnięcie z galerii (codziennie z innego miejsca) wywoływało już huragan oklasków na dole. A „chef” szedł potem do kancelaryi dyrektora, podpierał się na swojej lasce z gałką kościaną, wydymał policzki i klepiąc przyjaźnie dyrektora po ramieniu mówił:

— Dzisiaj miałem powodzenie.

Zwykle tak mawiał nawet wtedy, jeśli publiczność i tak sztuki lubiła lub jeśli jej ulubieniec występował. Chef Auguste wtaczał się w takim razie do jego garderoby i ciągnąc go za guzik od surduta, mruczał:

— Zadowolony jestem z siebie zupełnie!

Naturalnie wychodził po takiej „wizycie” z pularem dość pełnym.

Mimo nienawisici rósł coraz więcej w moc i potęgę; wyszkolił tak swoich pomocników, że pomimo formalnych spisków na sztukę lub autora, zawsze zwyciężał — rosła też i jego kabza tak, że w krótkim czasie złożył podobno dość wielki majątek.

Nie obeszło się już nawet bez monsieur Augusta przy angażowaniu aktorów, on tu pierwszy głos zabierał. Podobał mu się kto (zwłaszcza kobiety — jakżeby inaczej!), mimo, że miał słabe warunki sceniczne, ręczył, że dyrekcyja nie straci i tak genialnie robił reklamę, że wreszcie publiczność uwierzyła w talent tegoż, a dyrektor podwyższał gażę.

Po śmierci jego klaka znowu jak w Anglii, mimo swojego wielkiego zawsze znaczenia, straciła na uroku i często spotykała się z zawziętą opozycją publiczności — naturalnie bez skutku. Popierali ją dyrektorzy, szczególnie zaś autorzy i artyści, nieraz ogromnymi sumami; potem ci ostatni wynajmowali na swoją rękę klakierów, nieprzyjaciele ich również.

Z Francji dostała się klaka do Niemiec, szybko się rozwieliżniając, następnie do innych krajów, stając się nieraz rzeczywistą plagą. Odtąd też znikł już raz na zawsze ten ciekawy typ „trumiennika” i „chefa de claque”, osobistości — jak mówi Véron — „czcigodnej i poważanej dla zasług swoich i wiedzy”, zastąpiony często przez indywidua z pod najciemniejszej gwiazdy, wymuszający na autorach i artystach opłatę pod groźbą sykania i świstów.

Ciekawe kwiatki tych klakierów chowają się szczególnie szczęśliwie na podatnym dla nich gruncie, t. j. w Niemczech, gdzie nieraz przychodzi do takich niesłychanych skandali, jak n. p. na ostatniej premierze Hauptmanna, gdzie bez żenady robiono dowcipy, gwizdano „kapitana z Köpenicku” i kpiono z... za krótkich cokolwiek spodni autora, którego na nieszczęście zwolennicy przed rampe wywołali.

ARTUR SCHRÖDER.

Dział ekonomiczny.

∞ Celem przyspieszenia chyżości pociągów na kolejach państwowych projektują wzmocnienie budowy torów przez stopniowe przekształcenie istniejącego systemu szynowego. W niektórych tunelach założono już cięższe profile szynowe, obecnie mają być w ten sposób poprawione szlaki pociągów pospiesznych, a w szczególności kolej Północna. Ta reforma podwyższy najwyższą możliwą szybkość pociągów z 90 na 100 klm. na godzinę.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 20 września b. r

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11:30 do 11:50, Pszenica na termin — do — Zyto gotowe 10:60 do 10:80. Zyto na termin — do — Owies obrotowy gotowy 7— do 7:20. Owies obrotowy na termin — do — Jęczmień pastewny 7— do 7:50. Jęczmień browarniany 8— do 8:50. Rzepak — do — Lnianka — do — Groch pastewny 7— do 7:50. Groch do gotowania 9:50 do 10—. Koniczyna czerwona 65— do 75—. Koniczyna biała 50— do 60—. Koniczyna szwedzka 65— do 75—. Tymotka — do — Bobik 6— do 6:20.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 53:75 do 54—, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 34— do 34:25.

Uspokojenie stale dobrze.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński

„TLEN”

„TLEN”

MYDŁA Natluszczone

z zapachem: czeremchowym, rezedowym, fiołkowym, konwaljowym i bez zapachu.
— — Jedyne na skórę delikatną. — —

CENA 40 groszy.

Nagrodzone ZŁOTYM MEDALEM na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w KRAKOWIE i higienicznej w WIEDNIU.

Do nabycia w aptekach i większych drogeriach. 2538

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie — poleca utwory

Jadwigi Marcinowskiej:

Kościuszk, 9957
dramat w 4 aktach kor. 4:50.

Wyśniony dramat w 3 akt. k. 3—.

Piastowie, dramat w 4 aktach, kor. 3—.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.



Proszę się nie dać oszukać!
Prawdziwe GRAFOFONY amerykańskie są tylko z marką 9399

„Columbia”

Wszystkie inne to imitacja bez wartości. — Zastępca na Galicję: Jakob Kahane, Lwów, ul. Sykstuska 12.

Największy wybór Grafonów i płyt. Cenniki i spisy wszelkich gatunków płyt wysyłam odwrotnie. — Mam też oryg. Gramofony z marką „Aniołkiem piszącym” zawsze na składzie.

Dla Matek!

Tak niemowlęta, jak i dzieci starsze często okazuja na skórze pachwiny, w okolicy kieszki stolcowej, na podbródku, liczne otarcia, ranki powierzchowne, sączący wyprysk lub tym podobne choroby.

Jedynym środkiem na to jest:

„Haya” puder antyseptyczny

Cena 70 hal.

Cena 70 hal.

przez powagi lekarskie zalecany!

Tysiące podziękowań.

Ostrzega się przed naśladownictwami! Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach. Główny skład wysyłkowy S. Hay, aptekarz c. i k. dostawca nadworny, Lwów. 33

Wydawnictwo „Słowa Polskiego”

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicji

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego” oraz we wszystkich księgarniach. 1709

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż znany mój

MAGAZYN i PRACOWNIA OBUWIA

własnego wyrobu pod firmą

Kazimierz Rybiński

znajduje się tylko

przy ulicy Pańskiej l. 13,

Przy nadchodzącym sezonie zaopatrzylem mój magazyn w olbrzymi wybór obuwia z najlepszych materiałów i we własnej pracowni wykonane. Zamówienie uskutecznia się w jak najkrótszym czasie. — Z prowincji wystarczy na miarę użyty bucik. 9566

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W piątek dnia 20 września 1907 r.

LILLA WENEDAtragedya w 5 aktach (12 odsłonach) Juliusza Słowackiego
muzyka W. Żeleńskiego.

Początek o godzinie 7— wieczorem.

Colosseum Hermanów. Od 16 do 30 września. Olbrzym sukces nowego programu! THE GREAT GEETS FAMILY, potpourri akrobat — HERA, król żonglerów. — FRED WARD, gwiazda Paryża. — ONA NIE MA KOCHANKA, farsa w jednym akcie. — VITOGRAPH, 10 nowości. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. — Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, Karola Ludwika 5. 9729

Otwarcie sezonu koncertowego

w Kawiarni Breitmeyera ul. Sykstuska 20 (róg Kościuski)
od dnia dzisiejszego i codziennie KONCERT słynnej węgierskiej kapeli Dizederiusza Vajda z Baja pod kierownictwem kapelmistrza Horvath Szandor. 9928

Codziennie

świeżą krowiankęz c. k. Zakładu krowiankowego w Wiedniu
otrzymać można u aptekarza**Szymona Haya**c. k. dostawcy nadwornego 10585
we Lwowie ul. Kazimierzowska 26.**Konkurs.**

Kasyno wojskowo-cywilne w Złoczowie ma do oddania w drodze dzierżawy restaurację w nowo wybudowanym budynku tego kasyna, a to: restaurację publiczną z ogrodem i wyszynkiem (Schwäme), jakoteż restaurację kasynową na pierwszym piętrze.

Plany budynku oglądać można u architektów Borkowskiego. Lwów, Mateckiego 10. — Zgłoszenia przyjmuje Wydział kasyna na ręce prezesa. — Konkurs upływa 15 października 1907.

Warunek konieczny — kaucya w wysokości 2500 kor. Dzień oddania 1-go grudnia 1907. 10460

Ogłoszenie.

W dobrach KOMARNIAŃSKICH JE. Karola hr. Lanckorońskiego są do wdzierżawienia od 1 lipca 1908 na lat sześć następujące folwarki: 10110

CZUŁOWICE około 395 m. roli 465 m. łąk i pastwisk. KLICKO około 375 m. roli 87 m. łąk i pastwisk. LITEWKA około 265 m. roli 210 m. łąk i pastwisk. PORZECZE około 303 m. roli 703 m. łąk i pastwisk.

Bliższe warunki w Zarządzie Dóbr w Chłopach, poczta i telegr. Komarno, który przyjmuje oferty zaopatrzone w wadium w wysokości półrocznego czynszu ofiarowanego.

Każdą ilość

Rzepaku ozimegozakupuje po najwyższych cenach
Syndykat Towarzystw Rolniczych
w Krakowie. 10600**Właściciele kamieniołomów**

reflektujący na naszą eksploatację surowca, zechcą próbki tegoż wraz z ceną jednostkową loco Lwów, Główny Dworzec, nadesłać pod adresem: Gremium majstrów kamieniarskich ul. Ormiańska 1. 35, Lwów. 10589

Ostrzeżenie.

10583

Od dłuższego już czasu zdarza się, że znany lwowski przedsiębiorca pogrzebowy przyjmuje zamówienia na grobowce i pośredniczy w wykonywaniu innych robót kamieniarskich, kładąc sobie płacić za to ceny niepomiarne wysokie. Wprawdzie robót tych nie wykonywa, lecz oddaje firmom kamieniarskim, ale po cenie tak śmiesznie niskiej, że nie są w stanie roboty irwać i sumiennie wykonywać. W interesie obopólnym upraszamy P. T. Publiczność, by zwracała się o wykonanie grobowców wprost do firm kamieniarskich, bez pośrednictwa przedsiębiorcy pogrzebowego, któremu zmuszoną jest grubo za jego fatygę opłacać się.

Gremium majstrów kamieniarskich we Lwowie.

**Drobne ogłoszenia**

Wyłącznik, dotyczący drobnych ogłoszeń, umieszcza Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwoty na rękę. Zgłoszeń reklamowych nie przyjmujemy.

Polecamy nasze „Korespondentki literatowe”, nabywać je można we wszystkich biurach drukarni i w większych trafikach. Ogłoszenia nakładem korespondentek literatowych, bezwzględnie są one skuteczne. Administr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Nauczycielka muzyki (fortepianu) i przedmiotów szkolnych — udziela lekcji po przystępnych cenach. Zgłoszenia pod M. T. Administracja „Słowa Polskiego”. 10331

Niemka rodowita
Francuzka rodowita
Angielka rodowita
udzielają nauk języków, literatury i przygotowują do egzaminów. Zgłoszenia do firmy JANUSZEWSKA, Lwów, ul. Hetmańska 1. 6, — tamże bliższe objaśnienia. 10297**ZAKŁAD MARYI BIEL-
SKIEJ** Krzyżowa 11, przyjmują wpisy dzieci do ogródka i klas przygotowawczych w godzinach rannych i popołudniowych. 10525**Zakład naukowy**

dla pańienek w Czerniowcach. Pensjonat francuski pani Zioteckiej Landhaussgasse 13. Przyjmuje się uczennice z najlepszych rodzin. Szkoła jest ośmioklasowa, plan nauki odpowiada planom szkół publicznych. Język wykładowy jest polski lub niemiecki. Języki obce bywają udzielane przez internowane nauczycielki: rodowita Angielka, Francuzka i Niemka. Do muzyki naucz. dyplom. Konserwatorium wied. 10381

Seminarium nauczycielskie Olgi FILIPPI, Lwów, Zimorowicza 3. 10053

Je demande une bonne française pour 4 enfants S'adresse: Centrale Biuro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 19, Chiffre 1050. 10411

Liceum z prawem publicznosci Olgi Filipi, Zimorowicza 3. 10170

Do wspólnej nauki rysunku poszukuję pańienek lub chłopców (10—15 lat. Portrety kreskowe z fotografii artystycznie wykonaw. Uczę mało wania w zakresie sztuki stosowanej. Mikołaj 7 parter, na prawo. 10351

Przygotuję do egzaminu sądowego szybko i pewnie. Zgłoszenia „PRAWO”, Administr. „Słowa”. 10521

Nauczyciela stenografii polskiej poszukuję. Zgłoszenia Adm. Słowa pod „Stenograf”. 10576

On cherche une française pour une fille 30 florins. Związek Nauczycielek Kłono-wicza 7. 10598

Przez c. k. Rząd kon. **Biuro informacyjne** dla spraw wojskowych i wojskowa 10574 **szkoła przygotowawcza** em. podpułkownika Karola N. NAELIKA Lwów, Piekarska 1. 37.**Posady poszukiwane****Dr. Thürhaus**, kandydat adwokatury, rutynowany z przeszło trzyletnią praktyką i prawem substytucyj poszukuje posady. Adres: Wiedeń VIII, Schloßergasse 10. 10476**Rutynowany solycytator** adwokacki znający się w robotach kancelaryjnych, umiający biegle pisać na maszynie Remington Sholes poszukuje posady zaraz lub od 1 października poste rest. „J. W.” Tarnów. 10560**Pomocnica pocztowo-telegraficzna** poszukuje posady natychmiast. „Adela” Stanisławów poste rest. 10552**Leśniczy z egzaminem rządowym i Kilkunastoletnią praktyką zawodową** poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Bolechowiak”, Józefów, poczta Radziechów. 8991**Bona z pięknymi świadectwami** znająca szycie poszukuje posady. „B.” Lwów, Króla Leszczyńskiego 36 u p. Porzaka. 10532**Inteligentny, młody człowiek** biegły w języku niemieckim i polskim, obecnie w miejscu jako korespondent niemiecki i buchalter poszukuje stanowiska jako kasyer i buchalter. Może także złożyć kaucję w wysokości do K 10.000. Zgłoszenia uprasza się pod adr.: „A. 100” do Adm. Słowa P. 10493**Ukończony prawnik z półroczną praktyką notaryalną** poszukuje posady koncypianta u notariusza, „Kandydat” 13 Administr. Słowa Polskiego Lwów. 10597**Właściciel realności** przyjmie w zarząd kamienicę za kaucję. Zgłoszenia fachu pocztowy 18. 10612**Anna inteligentna umiająca szyc**, poszukuje posady jako towarzysza do samotnej pani. Zgłoszenia „Lilia 25” post-r. Jarosław. 10605**Prządca z ukończoną szkołą** rolniczą, znakomity rolnik, jak również administrator — poszukuje posady zaraz kawalersko. Rekomendacja poważna, wymagania skromne. Adresować poste rest. „Rolnik” 1. 10 Stryj. 10128**100 koron ofiaruję** za wyrobienie posady przy tramwaju, lub innej stałej. Poste restante „L. S. 10” główna poczta Lwów. 10501**Służący starszy z dobrem poleceniem** poszukuje posady od 1 października pod „K. P.” poste rest. Lwów. 10577**Młoda pańienka szuka** posady do dzieci. P. r. „Lina” Lwów. 10581**Posady zaofiarowane****Adwokat dr. Maurycy Holzer** w Rzeszowie poszukuje koncypianta z dyplomem i praktyką sądową. 10567**Adwokat dr. Spindler** w Samborze, przyjmie od 1-go października 1907 koncypianta uprawnionego do zastępstwa przed Trybunałem. — Posada może być objęta 15 września 1907. Warunki korzystne. 10507**Poszukuję osoby inteligentnej** do zarządu domu. Zgłosz. 23 i 24 bm. pod adresem: Andrzej Kamiński Hotel francuski. 10543**Zarząd dóbr Derewlany** poszukuje rządcę-ekonomą w wieku nie ponad lat 45 na wikt lub ordynaryj. Wymagane odpowiednie wykształcenie i dobre rekomendacje. Zgłoszenia z odpisami świadectw i dowodem na powyższe szczegółów adresować do Zarządu dóbr Derewlany p. Milatyn nowy. 10451**Dr. Władysław Szajna** adwokat w Drohobyczu poszukuje rutynowanego koncypianta. 10554**Pomocnik handlowy, katolik**, z kilkuletnią praktyką znajduje stałą posadę w handlu bielizny i towarów łokciowych. Jerzy Weiss w Nowym Sączu. 10557**Młoda pańienka, 12—14 lat z ucciewej rodziny**, znajdzie umieszczenie jako praktykantka w handlu. J. JANUSZEWSKA, Lwów, ulica Hetmańska 6. Zgłoszenia osobiste między 3—4 popołudniu. 10319**Handel towarów mieszanych i delikatesów bez wyszynku** Jakóba Kobierzyńskiego w Samborze poszukuje ucznia z 3 lub 4 klasy gimnazjalnej lub realnej do praktyki. Rodzicom poręcza się religijne i obywatelskie wychowanie chłopca. 10593**Apteka M. Vogla** w Wyżnicy (Bukowina) poszukuje praktykanta względnie praktykantkę. Pierwszeństwo otrzymają kandydaci, którzy już w tym zawodzie pracowali. 10592**Kawa palona**

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna
codziennie świeżo palona
pół kilo kawy palonej po 1.60, 1.80, 2.20, 2.40 i 2.80 kor.
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 21

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

Ważne dla Pań!
Tylko za 10 zł.
wyczyć się można w 12
lekcyjach kroju francuskiego
pod gwarancją
W Szkole kroju
EUGENII WECKEROWEJ
Lwów, Kopernika 8, II p.
Po umiarkowanych cenach
sprzedaje się formy na staniki,
kalki, zakłady, peleryny, szalotki,
i t. d. — Przyjmuje się do
skrojenia całe suknie, a na
żądanie do skrojenia i
wyprobowania pod gwarancją
najwyższej dokładności. Za-
mówienia z prowincji usku-
tecznia się odwrotną pocztą,
za podaniem dokładnej miary.
Na konfekcje i kroje angiel-
skie osobny kurs. 4**GORSETY****BRUKSELSKIE**słynnej fabryki Manufactures
Royales de P. D. w Brukseli.

— Najnowsze fasony —

„DROIT DEVANT”

poleca 1041

Ferdynand Güttler

Lwów — Halicka 20.

Merańskie

winogrona kuracyjne

piękną, wielkojadową, słodką owoc stołowy po K 3.40

Merański owoc stołowy po K. 4, 5 i 6 odpowiednio do wielkości i dobroci owocu do starczy w paczkach pocztowych franko i za zaliczką F. ILMER, Interes wysyłkowy owocu i winogron, MERAN-UNTERMAIS. 7598**Pomidory najlepszej jakości** wysyła odpłatnie po dwie korony za 5 kg. Zarząd dóbr Zaleszczyki. 10531**HERBATNIKI**

co dnia świeże poleca

Dr. J. RUCKER & Spółka
ul. Jagiellońska 5. 9497a**WINOGRONA** kuracyjne i stołowe wyborne (odznaczone najwyższą nagrodą na wystawie owocowej w r. 1906 we Lwowie) po koron 3.60 za kosz 5-cio kilowy. — tudzież najlepsze duże pomidory po koron 2.00 za kosz 5 kilowy, wysyła franko do każdej poczty **ZAKŁAD SADOWNICZY** Braci Niemcewskich w Okopach św. Trójcy — poczta i telegraf Kozaczówka. 9771**Merańskie WINOGRONA**kuracyjne w 5 kg paczkach pocztowych za zaliczką franko od K 4 — poczynszy wysyła **F. R. MATSCHER** wysyłka owoców MERAN 7600**W** ogrodzie przy ul. Tad Romanowicza 1. 1 przed tem ul. Ścieżkowa sprzedaje tanio najwyborniejsze owoce Zamawiać można na zimę. 10578**„Le Ferment”** Kraków, ul. 1.5. Kraków. Wyłączne zastępstwo na całą Austrię. Wyrób mleka i fermentu płynnego za pomocą „Laktobacyliny” według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu. Sprzedaż tych wyrobów oraz laktobacyliny w proszku i w pastylkach. — Broszury wyjaśniające traktujące o działaniu na zdrowie tego środka dyetetycznego na żądanie darmo i odpłatnie. 1838**Artykuły spożywcze****Winogrona delikatesowe** polecam w najlepszym gatunku za 3 kor. 50 hal. — 5 kg. koszyk pocztowy franko za zaliczką. — Janószky Gyula, Nyiregyhaza, Węgry. 9618**Najszlachetniejsze winogrona stołowe** niezrównanej piękności i dobroci dostarcza w 5 kg. koszykach pocztowych — franko za zaliczką po kor. 3.50 i 4 odpowiednio do gatunku, dr. Alfred ZIFFER, Kultura winogron stołowych Szeged. Węgry. 7594**Erlauskie winogrona**

5-kg. kosz k. 3 —, węgierskie śliwy k. 3 —, orzechy tegoroczne k. 3 —, pomidory 1.50, broskwinie wielkie k. 4 —, małe k. 3 —. Wysyła Głódz Béla, Erlau (Węgry) Korespondencya niemiecka. 7565

Kupno i sprzedaż

Drzewka owocowe w jesieni r. b. sprzedaje krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach. Cenniki na żądanie wysyłamy odwrotną pocztą franco. 10509

RAMKI do suszenia glinianych 10472 wykonywane w każdej ilości i wedle wymaganych wzorów po cenach najniższych z szybkością dostawą. Zgłoszenia przyjmują Mindowicz — Jarosław.

Knarki Jorkshir 8-tygodniowe 20 koron. Folwark Dryszczów poczta Buszcze. 10532

Szczenięta 6-cio tygodniowe, setery i irlandzkie, z bardzo dobrego gniazda, do sprzedania. Zarząd lasów w Kurypowie, poczta Błudniki. 10531

Portepian Hofbauera w dobrym stanie tania sprzedaż. Sakramentek 3, II piętro. 10502

Rowy dojne rasowe, zakupuje Zarząd dóbr Państwa Skole w Demni wyżnej. 10514

Zarząd tartaku w Słobódce Lesnej obok Kołomyi ma na sprzedaż 50 byków młodych 3 i 4 letnich w wadze wyżej 8 cetn. metr. żywej wagi bardzo tania. Blizszych wiadomości udzieli Zarząd tartaku. 10562

Pennis. Tania do nabycia: 4 rakiety, 2 tuziny piłek, siatka siatkowa, siatka do zbierania piłek — prawie nowe. „Klub narodowy” Busk. 10352

Peczki na kapustę prawie nowe, z bukowego drzewa z jednym dnem o 6 żelaznych obręczach za zaliczką po 5 koron loco dworzec Lwów, wysła fabryka cukrów Brandstadtera we Lwowie. 10435

Zarząd dóbr Rudniki, poczta Piaseczna ma na sprzedaż 30 młodych tłustych świń wazujących mniej więcej po 80 do 100 kg. 10337

Do publicznej Hali Aukcyjnej

Pasaż Mikołasza nadeszło dużo rzeczy użytkowych a mianowicie: łożka żelazne, mosiężne, umywalnie, szafy, stoły, otomany, biurka, krzesła etc. oraz miniatury stare, meble antyki, galeria obrazów starych, przez znawców uznana za dobrą. 9812

Magie pokojowe w różnych wielkościach wyrabiam. — Proszę żądać cennik. Grajewski, mechanik, Boimów I. 1, Lwów. 10584

Poszukuję z polecenia wielce szanownych panów oficerów 2 eleganckie wózki, branie palne, siodła, uprząże dla koni, małe ogniotrwałe kasy, kryte powozy, eleganckie sanki, 1 czarne i 1 orzechowe pianino, jakoteż jedno krzesło dla chorych, samoczynne. — Nowo otworzone „Doroteum” przy ul. Szajnoch. 9492

Dawna firma Dwór ŁA-SZYŃ, przypomina Szanownym Odbiorcom 23-letnim, że przeniosła się do KOŁOMYI, willa MATCZYŃ i tam wyrabia w tej chwili tylko bulion z drobiu i najlepszej zwierzyny po 20 i 15 koron za kilo. Kazimiera Matczyńska. 10134

JÓZEF SCHUSTER

przeniósł swój znany skład i pracownię kolder i materaców z ul. Kopernika na ul. 3 Maja 1.5 pod firmą Schuster i Toczyski. Pozostałe koldry i materace sprzedajemy po cenach znacznie niższych przeto polecamy koldry po kor. 4, 7, 10, 12, 14, 16, jedwabne aksamitowe od kor. 22, 25, 30, 40 i wyżej. Materace czyste wiosenne od kor. 25, 30, 35, 40 do k. 70 za 3 poduszki. Łóżka uniwersalne po kor. 24, 33, 38, 40. — Łóżka mosiężne, żelazne i łóżeczka do najtańszych. — Kompletne sypialnie, jadalnie, salony itd. Na ul. Kopernika nie mamy żadnej pracowni i prosimy adresować tylko ul. 3-go Maja liczbą 5 Józef Schuster i Kazimierz Toczyski 10469

Interesy handlowe

20.000 koron ułokuje na drugim miejscu kamienicy lwowskiej. Dom komisowy „Merkury” Lwów, Polna 14. 10432

Młoda, inteligentna osoba z gotówką 2 tysięcy kor., chciałyby przystąpić do spółki lub złożyć kaucję, w celu otrzymania odpowiedniej posady. Wanda 555, Lwów. 10517

20 tysięcy koron i 40.000 koron w całości lub częściowo umieszczają na hipotekę realności.

Poszukuję do kupna majątku ziemskiego w Galicji. Większy majątek ziemski, w pięknym położeniu, w zachodniej Galicji jest do sprzedania. — Wiadomość w kancelarii adwokata dra Karola Łepkowskiego w Krakowie, Poselska 9. 10223

Przystąpi do intratnej spółki człowiek młody, przedsiębiorczy, po trzech miesiącach próby włożył 10.000 zł, lub odkupi interes. Zgłoszenia listowne BIURO NÓWE, — Lwów, Czarnieckiego 22. 10511

Wydawcę koncesję na biuro wywiadowcze i pośrednictwa. Zgłoszenia listowne Biuro Nowe ul. Czarnieckiego 22. 1 proc. brutto Tustanowice sprzedam bardzo tania. Doroteum „brutto”. 10512

Kapitałistów dla pewnych pieniężnych interesów również hipotecznych, poszukuję. Zgłoszenia fachu pocztowo 18. 10014

Młyn turbinowy, walcowy, ustalonej stawy plansichtera i wszelkimi najlepszymi maszynami nowo zaopatrzony, wymieający przeszło 36.000 cetnar. pszenicy korzystnie zaraz do wydzierżawienia w Zarządzie dóbr Janów koło Lwowa. 10610

Do zakupu naftowych terenów w Truskawcu poszukuję spółnika. Restante „Spółnik” Drohobycz. 10599

Nieruchomości

2 kamienice w Samborze na jednej parceli 1 dom parterowy w Zydaczowie w bardzo przystępnych cenach z powodu stosunków rodzinnych tania do nabycia. Blizszych wiadomości udzieli „Doroteum” dla prowincji za nadesłaniem marki 20 hal. 10411

Kamienicę ul. Szumińskiego rentującą się, także dla restauratorów, tania sprzedam. Wiadomość: Krasickich 1. 14, drzwi 2, parter. 10613

Willi z komfortem budowana o 5 pokojach na sprzedaż. Wiadomość w biurze Ploha Lwów. 10607

Do sprzedania realność składająca się z 3 domów i dużego ogrodu w Jaworowie, stacya kolejowa w Janów. Zgł. M. K. post. rest. Jaworów. 10355

Realność w Zamarstynowie składająca się z 2 domów jeden z 6, drugi z 7 ubikacjami, szopy, piwnicy z karmieniem tania do nabycia. Wiadomość w „Doroteum” przy ul. Szajnoch. 10591

NIERUCHOMOŚCI

jakoto: Dom dwupiętrowy przy ulicy Solarni

dom dwupiętrowy przy ulicy Szumińskiego

2 domy przy ul. Dekerta

dom parterowy przy ul. Sobieszczyzny

dom parterowy przy ul. Wojciecha

dom przy ul. Kochanowskiego

2 domy dwupiętrowe przy ul. Leona Sapiehy

dom dwupiętrowy przy ul. Unii Brzeskiej

dom dwupiętrowy przy ulicy Krzyżowej

dom przy ul. Długosza

dom przy ul. Kurkowej

dom przy ul. Wilczków

dom przy ul. Marcina

6 wielkich majątków ziemskich 4 folwarki

tania do nabycia.

Blizszych wiadomości udziela „Doroteum” przy ul. Szajnoch — dla prowincji za nadesłaniem marki 20 hal. 10412

W DELATYNIE, blisko dworca kolejowego jest do sprzedania lub do wynajęcia realność, składająca się z dwóch budynków mieszkalnych z wszystkimi przynależnościami, oraz ogrodu i gruntu ornego. Blizszej wiadomości udzieli adwokat dr. RARES we Lwowie. 10272

DOM parterowy z dużym ogrodem, blisko zamku i przepięknym widokiem na Lwów, za bardzo przystępną cenę do nabycia. Wiadomość w „Doroteum”, przy ul. Szajnoch 7. 9935

Mieszkania i sklepy

Wspaniałe mieszkanie, pięć pokoi, przedpokój, kuchnia, łazienki. Urządzenie elektryczne wraz ze świecznikami. Ul. Adama Asnyka 6. 10377

Do wynajęcia przy ul. Bogusławskiego 9 w kamienicy p. Wixla. ZARAZ w parterze cztery pokoje z kuchnią, weranda murowana, z widokiem na ulicę i ogród. — Oświetlenie elektryczne.

1 października parter, 5 pokoi i kuchnia.

1 listopada II piętro, 6 pokoi i kuchnia, łazienki, weranda murowana.

Oświetlenie elektryczne. Pomieszczenia są słoneczne, ciepłe i wykwintnie urządzone. — Blizsza wiadomość u dorozcy lub w kancelarii w godzinach 10—11 przedpołudni. a 5—6 popołudni. 10487

Pomieszczenie z całym utrzymaniem lub bez dla pań zaraz do wynajęcia ul. Jabłonowskich 10. 10485

Mieszkania o 2, 4 i 5 lub 9 oraz 6 pokojach z kuchnią i postępowym urządzeniem — do wynajęcia przy ul. Jabłonowskich 18. Blizsze porozumienie na miejscu, lub telefon 470. 10520

3, 4, 5 pokoi z przynależnościami do najęcia. Jabłonowskich 14. 10542

Akademików na wikt i mieszkanie przyjmie inteligentna niemiecka rodzina. Jabłonowskich 10 I p. 10609

MIESZKANIA mniejsze i większe z nowoczesnym komfortem urządzone jak również LOKALE SKLEPOWE gazem i elektrycznością oświetlane — naprzeciw kościoła św. Elżbiety ul. Grodecka 48, obok stacyi tramwaju konnego i elektrycznego zaraz do wynajęcia. Blizsza wiadomość ul. Grodecka 50 b, I p. lub w aptece. 10611

Ul. Kochanowskiego 42 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, 4 pokoje, przedpokój, kuchnia, balkon, 2 do 7 pokoi, przedpokój, kuchnia, balkon, duży pokój, przedpokój. 10608

Przy ul. Stryjskiej 12 a, b, c, są 2, 3, 4, 5 pokoi z przynależnościami tania do wynajęcia. 9449

Nauczycielka poszukuje pokoju u inteligentnej rodziny. Adres: Kurs. Administracya Słowa. 10515

Tylicia Badenich 9, mieszkanie postępowo urządzone do wynajęcia. 10123

5 pokoi, przedpokój, łazienki, kuchnia i spiżarka ul. Gołębia 3. 10523

Poszukuję przy spokojnej rodzinie, w śródmieściu pokoju kawalerskiego (jasnego) z osobnym wejściem. Zgłoszenia do Administracyi „Słowa Polsk.” wraz z podaniem warunków pod „Urzędniczka”. 10547

Listopada 11 4 pokoje, kuchnia, łazienka; 2 pokoje kawalerskie. Ziemiątkowskiego 4—5 pokoi, kuchnia, łazienka etc. 10564

Dwa pokoje parterowe na biuro lub mieszkanie zaraz do wynajęcia. Wałowa 25. 10434

Duży pokój frontowy, elegancko umeblowany zaraz do wynajęcia. ul. Długosza 1. 25. 10588

4 pokoje, przedpokój, spiżarka, łazienka, kuchnia do wynajęcia Bartosza Głowackiego 17. 10368

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, oślabienie na tle neurastenii leczy 50 Dr. FRISCH PASAŻ HAUSMANA 8.

Młoda inteligentna osoba posiadająca 2000 kor. gotówki, poślubi starszego człowieka, na stanowisku rządowym. „Wdowa 2 tysiące”, post. rest. Lwów. 10516

Urzędnik państwowy X klasy, kawaler, ożeni się z panną lub młodą wdową, odpowiedni posag wymagany, dyskretna gwarantowana. „Nadzieja 550” rest. Rzeszów. 10571

Technik

posiadający około 30.000 koron może nabyć fabrykę artykułu konsumcyjnego zapewniającą dochodu przeszło 10 tysięcy koron rocznie. Zgłoszenia: „H. S.” Lwów, p. r. 10415

Za 180 ct. przerabiam koldry, materace i wkładki sprężynowe. Pracownia pościeli Kopernika 5. 9581

Tylko 1 zł. 80 ct. kosztuje przerobienie koldry lub materacu w 3 poduszkach, w znanym magazynie pościeli własnego wyrobu I DREXLER i Synów, — Lwów, plac Kapitulny 2. Materały na pokrycie kolder i materaców w wielkim wyborze. 9771

Wilgoć i grzyb

moim patent. sposobem w robotach wykonanych od 10 lat nigdzie nie porwócił grzyb ani wilgoć.

Przesyłka próbna 6 kor. FR. MOSSOCZY Fabryka „Glazuryny” Lwów Hetmańska 12. (biuro Spółki budowniczych). 10606

BRZYTWY wyrobu własnego i angielskie po 2, 3, 4 korony, najlepszej jakości 5, 6 i 7 koron. — Paski, Marmurki do obciągania — wysyła za pobraniem — A. RATTINGER, nożownik, Lwów, ul. Halicka 15. Przyjmuje również brzytwy do ostrzenia. 7964

Wozy wielkich typów i uprząże

używane pierwszoklasowe wszelkiego rodzaju tania do nabycia w wielkim składzie Karola Fischera, Wiedeń II, Praterstrasse 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 7511

Na żądanie! czyści ubiory w ciągu kilku godzin pierwszy

CHEMICZNY ZAKŁAD Szymona Weissa Lwów, pl. Halicki 1. 12, Filia pasaż Hausmana 2. 8727

Zawiadomienie. Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub szyfra).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielem naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dotarciem do ogłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczają a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomócni być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.



Figury terakotowe. Lustra z figurami. Flakony na kwiaty. Figurki porcelanowe „Nippes”.

Figurki włoskie. Garnitury toaletowe. 10095 Flakony na perfumy. Garnitury do palenia. Garnitury do pisania. Garnitury do likieru.

Serwisy na czarną kawę. Serwisy do herbaty. Serwisy kompotowe poleca

Kazimierz Lewicki c. k. nadworny dostawca. Lwów, pl. Maryacki 10

SPRZEDAŻ DRZEW SZLACHETNYCH W DESKACH I FURNIERACH

FILIP EBEL LWÓW, SYKSTUSKA 12. 9824

SANATORIUM Dra Jaklina w Pilźnie dla operacji i wymagających aseptycznego postępowania, specjalnie przy operacjach

Przepukliny. Projekty za przesłaniem znaczka pocztowego. 8872

WYDAWNICTWA „SŁOWA POLSKIEGO” Beniowski hr. M. „Dziennik podróży i zdarzeń na Syberii” K. 1—

Coulevain Piotr de „Na gałęzi” K. 180 Daudet Alfons. „Nowele z czasów oblężenia Paryża” K. —60 Doyle Conan. „Czerwonym szlakiem” powieść K. —60

Gąsiorowski Wacław. „Huragan”, powieść histor. 3 tomy kor. 6— w oprowbie b. ładnej K. 780 Gąsiorowski Wacław. „Rok 1809”, powieść hist. 2 tomy kor. 4— w ozdobnej oprowbie K. 460

Gruszecki. „Większością”, powieść współczesna K. 2— Hofmanowa Klementyna. „Wybór dzieł” 6 tomów K. 480

Dr. Głabinski St. „Zamach na uniwersytet polski we Lwowie” K. 1— Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „O byt”, powieść historyczna K. 3—

Jeż T. T. (Zygmunt Miłkowski) „Sylwety emigracyjne” K. 6— „Opowieści japońskie” K. —60

Rojan K. „Jutrzenka” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprowbie K. 360

Rojan K. „Muszka” powieść K. 3— Sclawus Wiesław. „Ugodowcy” powieść kor. 3—, w ozdobnej oprowbie K. 360

Rossowski Stanisław. „Psyche”, poezje K. 3— Rowetta G. „Lulu”, powieść z włoskiego K. 120

Sołtan Abgar. „Panna Siekierczanka” K. 2— Wazow Jan. „Królowa Kazańska”, powieść K. 180

Wells H. G. „Człowiek niewidzialny” K. —60 Zora. „Drogami życia”, powieść K. 120

K. ROJANA **Jutrzenka** Cena egzemplarza 3 korony.

Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego i we wszystkich księgarniach. 2112

NA RATY! Leksykony, wszelkie dzieła naukowe dla profesorów, lekarzy, inżynierów, prawników, przyrodników itd., tylko w języku niemieckim, na spłatę w minimalnych ratach miesięcznych. Dostawa, bez żadnych zadatków, franko. 9681 Cennik dzieł polskich bezpłatnie. Zgłoszenia: LWÓW — FACH POCZTOWY 72.

Pierwszy i największy w kraju Skład maszyn do szycia i haftu

krawieckich i szewskich, — oraz wyrobów trykotowych

Agentami się nie posługuję. Nauka haftu bezpłatnie. Przyjmuje również maszyny do szycia wszelkich systemów do naprawy. — Zamówienia na hafty białe i kolorowe wykonuje stannie i szybko po umiarkowanych cenach 234

Cenniki opłatnie i darmo. specjalista i mechanik Lwów — Hotel Zorza

Józef Iwanicki

KSIEGARNIA G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca **nowe wydawnictwa** własne i komisowe:

Adamczewski St. Projekt suchej assenizacji miast na prawach natury dla użytku samorz. miej. i gm. — 60

Anczyc Wł. L. Kościuszko pod Racławicami. Obraz hist.-ludowy w 5 oddz. Wydanie 4-te z muzyką Bujaszcz O. prof. Pięć odczytów o bakterjach. Rys ogólnych zasad bakterjologii w zastosowaniu do chorób zakaźnych, z dołączeniem uwag o surowicach leczn., szczepieniach ochr. i dezynf. z tabl. zdjęć mikro-fot. własnych. Wyd. 3 znacznie przer. 1—

Caro Leopold. Statystyka emigracji polskiej i austro-węgierskiej do Stanów Zjedn. Ameryki półn. Chrzyszcz Tadeusz. Wina owocowe. Podręcznik dla szkół roln. i praktyków 1:50

Chrzyszcz T. i Sokołowski J. Badania w gorzelnictwie. Podręcznik przezn. dla właśc. gorzelni, gorzelników, oraz kontroli techn. gorzelni i drożdżarni. Z 51 ryc. w tekście 2:40

Chrzyszczewska J. Pogadanki z dziećmi i metodyczne wskazówki. Podr. dla matek, nauczyc. i wychowawczyń. Wyd. 3 rozsz. i popr. Karton 2:60

Chrzyszczewska J. i Haberkantówna W. Opowiadania przyrodnicze. I. Staw. Z 23 rys. — 65

Forsteter L. dr. Tablice poglądowe do dyagnostyki wad zastawek serca dla użytku lek. prakt. i stud. medycyny. 5 tabl. zawier. 27 szemat. kol. 6—

Gabija. Rinkinė knyga, paaukuota lietuvis dainiaus vyskupo Antano Baranaucko atminimui 3—

Gątkiewicz Antoni. Podręcznik dla właśc. i kierowników gorzelni. Własna ocena i kontrola pracy zawod. w gorzelni. Z 18 ryc. w tekście 1:80

Gide Karol. Zasady ekonomii społecznej. Trzecie polskie wyd. według 10 wyd. franc., ponownie oprac. i rozszerz. przez dr. Włodz. Czerkowskiego 10—

Gumowski Marian. Ś. p. prof. dr. Franciszek Piekosiński. Rys życia i prac 1:20

Heck K. dr. prof. O konieczności utworzenia nowego typu szkoły średniej. (Kwestya filologii starożytnej) 1—

Hertzog Franc. Katedra niegdyś kolegiata w Tarnowie wraz z krótką wzmianką o innych kościołach tarnowskich. Szkic histor. na pamiątkę 500 rocznicy istnienia tegoż kośc. Z 8 ilustr. 4—

Jadwiga z Łobzowa. Paciorek. Dzieciom polskim — 50

— Przeczytam kilka gawęd z dawnych lat — 30

— Wesele — 30

Jaroszyński T. Doktor Tomasz, powieść 3:20

Jastrzębowski J. Precz z mięsożerstwem! Prakt. wskazówki dla naszych „postępców” do wyzyskania drożyzny mięsa w celu duchowego odrodzenia narodu polskiego 1:50

Karwat Anna. Pośród skał i jarów. Dramat w 5 akt. z czasów panowania Bolesława Krzywoust. 3—

Katalog archiwum aktów dawnych miasta Krakowa. I. Dyplomy pergaminowe. (Wyd. archiwum aktów daw. III) 6—

Kneipp Sebastian ks. Dziecko zdrowe i chore. Poradnik dla matek i ojców trosk. Wydanie 4 1:60

Lorenz Fran. Praktyczna gramatyka języka portugalskiego 3—

Maciecha Al. dr. Atlas statystyczny Królestwa Polsk. Zobrazowanie poglądowe stanu zaludnienia, warunków zdrow., oświaty, stosunków roln. i stanu ludn. robotn. w Królestwie. Rysunki wykonał K. Obuchowski 3:50

Mars Leopold. Pamiątniki żołnierza i wygnańca 1848—1853. Wydał i przedm. opatrł. L. Stasiak 2—

Miaśnicki J. J. Losy Tałaleja. Powieść. Z oryg. rosyjskiego przetłumaczył dr. M. S. 5—

Mikulski A. J. Marya Bartus. (Poetka-nauczycielka.) Sylwetka literacka — 80

Moszyński Jerzy. Bankructwo polityki narodowej demokracji w drugiej Dumie 1:20

Olszewski Marian. Quousque tandem... w sprawie miejskiej galeryi obrazów we Lwowie. Komentarz do dzisiejszej kultury artystycznej Lwowa — 40

Orłowski Ad. hr. Do Soboru rosyjsk. List otwarty 25

Prevost Marcell. Prof. Moloch 3—

Quasimodo. O. Gapon. Dramat sens. w 8 odsłon. 1:50

Sandoz Marya. Święty Jan z Dukli, patron Polski. Z 8 rycinami. (Bibl. Macierzy nr. 38) — 40

Słownik łacińsko-polski dla użytku szkół średnich. Opracowali wspólnie Julian Dolnicki, Al. Frąckiewicz, dr. K. Łuczakowski, dr. W. Wróbel i Wł. Zagórski. Pod kierown. dra Bron. Kruczkiewicza. Przedmowę napisał Emanuel Dworski. W opr. 8—

Sokołowski M. Ścibor ze Ściborzyc i Pippo Spano, tudzież kilka słów o kron. Ulrycha v. Richental 3—

Stein Ig. i Zawiliński Roman. Gramatyka języka polskiego dla szkół średnich. W oprac. 3:20

Treadwell F. P. dr. Chemia analityczna ilościowa. Za upoważn. autora z IV wyd. oryg. przełożyli K. Adwentowski i W. Staronka. Przekład poprawił, przypisami uzupełnił i wydał dr. L. Bruner 11—

Trzpis H. Próchno Berenta. Wrażenia psych.-estet. 1—

Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki. Pod red. B. Chlebowskiego, Ig. Chrzyszczewskiego, H. Gallego, G. Korbuta, St. Krzemińskiego. Tom III. Wypisy nr. 274—462. K. 4:80. W opr. 6:50

Wyrobek Emil prof. Śmiertelność i choroby jako skutek rozwiązłego życia — 60

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 9961

NIGRETINA

do farbowania
siwych włosów
wynałazku

Jana Ihnatowicza.

Jest to najlepsza, zupełnie nieszkodliwa farba, którą można w przeciągu kilku minut ufarbować siwe włosy na trwały piękny kolor ciemny lub czarny 2 flakoniki, 2 korony. Główne sklepy we Lwowie przy ul. Sykstuskiej 25 i Hetmańskiej 6. 8952



Borkin
Doskonały środek tuczenia wieprzy



Borkin
doskonały środek tuczający zamiast pożywienia dla wszystkich zwierząt dom. 1 paczka pół kilo 1 kor. — 4 pacz. próbne franco 4 kor.

Fabryka środków tuczających Wiedeń IX/2 Bleiskerg. 6. Do nabycia we wszystkich większych handlach. 193

Tanio nabyć można
w nowo utworzonym

„Doroteum”
przy ulicy Szajnochy.

następujące, przez Wielce szanowne Państwo do komisowej sprzedaży oddane przedmioty:

2 sypialnie,
4 konie, 6 krów i kilka wieprzów,
6 kociów na konie,
3 wozy,
2 sanki,
2 damskie i 2 męskie siodła, przeróżne obrazy, broń palna, szable,
2 pianina,
3 fortepiany,
różne meble, jak:

10 stołów,
kompletne urządzenie cukierni
kompletne urządzenie dla modniarstwa,
15 dywanów perskich,
10 par portyer,
kilka lamp,
5 parawanów,
2 świeczniki na gaz i elektrykę,
4 garnitury salonowe,
5 kredensów,
18 krzesel,
3 łóżka (patent) Buffalo Bill,
2 łóżka mosiężne,
6 karniszów mosiężnych,
4 pary firanek koronkowych,
6 stół koronkowych i aplikacyjnych,
jakoteż prawdziwe srebrne i chińsko-srebrne wyroby, porcelany, szkła,

3 zegary ściennie,
15 zegarków kieszonkowych, uprząże dla koni,
3 kredensy kuchenne,
2 bufety,
2 nowe wanny,
2 używane wanny,
5 maszyn do szycia Singera „Bobbini”,
8 sztuk płótna,
mała wyprawa ślubna, składająca się z nieużywanych koszul, majtek, koszul nocnych, pończoch, halek, chusteczek kieszonkowych i obrusów stołowych.

Dalej: rogi, torby myśliwskie, prócz tego różne obrazy, wyroby ze złota i srebra, dywany, firanki, draperye, meble mahoniowe i mebelki galanterijne i godne podziwiania starożytne rzeczy. Wstęp wolny, bez przymusu kupna.

Przyjmujemy także do komisowej sprzedaży meble, obrazy, fortepiany, powozy, konie, maszyny, jakoteż wszystkie możliwe przedmioty do przechowania w naszych halach i stajniach okazyjnych. Z prowincji listownie porozumienie. 9435

Dostarczamy w miesięcznych ratach od 2 kor. począwszy



Najnowsze modele wszystkich najmodniejszych typów jak i wszelkich przyborów po cenach najumiarkowańszych.



Instrumentów rżniętych, skrzypiec, mandolin, gitar, harmonik.



przysługujących grających, tak automaty, jak i korbowych z nutami metalow



GRAMOFONÓW prawdziwych pod gwarancją z płytami z twardej gumy. FONOGRAMOW z pięcioma słodkimi i twardymi walcami tan.

Aparaty fotogr., Goerza „Trieder” binokle, lornetki, dalekovidze polowa.

Cennik nr. 823 z wielu rysunkami na żądanie darmo i bez kosztów porta. Wystarczy pocztówka. Uprasza się o dokładny adres, stan lub zawód. 352

Bial & Freund, Wiedeń, XIII 1.



SŁAWNA

przez swoje własności przeciwdziałniczne i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 1291

Grzebień do barwienia włosów.



Przez proste czesanie nadaje siwym albo rudym włosom prawdziwy blond, brązowy lub czarny kolor! Zupełnie nieszkodliwy! Długoletni użytek! Tysiące w użyciu! Sztuka 5 k. Wysyłka przez firmę: J. Schüller, Wiedeń II/2, Kurzbauer-gasse nr. 4a. 7496

Zarząd pasieki A. KRAIN-SKIEGO w Jezierzanach ad Czortków wysyła w 5-cio kilowat blaszankach, wszystko opłatnie, — prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 kor. 50 hal., a wyborowy miód lipowy w cenie 7 kor. — Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe, jak Borowczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak itd. — w 5-kilowat blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 koron 80 hal. — Cenniki na żądanie franko. 8633

Przybory do krawieczyny

podszewki, wateline, taśmy, guziki fantazyjne, aksamity, koronki, poleca najtaniej

Ferdynand GÜTLER
ulica Halicka liczba 20. 10418

Pierścionki

obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca Franciszek Kwaśniewski plac Halicki 3. Przyjmuje wszelkie obstarunki i reparacje. 10238

August Bogochwalski

konc. budowniczy
we Lwowie, Puławskiego I. 3
Powróciwszy do zdrowia po 2-letniej chorobie poleca się Szan. P. T. Publiczności w opracowaniu szkiców, planów i kosztorysów, w prowadzeniu wszelkich bud. 10475

Hamburg-Amerika Linie

Bezpośrednie połączenie niemieckimi pocztowcami i pocztowcami okrelami.

Przewóz podróżnych do wszystkich części świata.

Hamburg-Newyork

Hamburg-Frankfurt | Hamburg-Mexyka
Hamburg-La Plata | Hamburg-Kuba
Hamburg-Kanada | Hamburg-Azja Wschodnia
Hamburg-Afryka

Pierwszorzędne okręty ze znakomitymi urządzeniami w międzypokładzie dla wychodźców.

Umlarkowane ceny; dobra i zupełna utrzymanie podczas trwania całej podróży. Dla wychodźców możezowego wyznania są podawane na okrętach jadących do Newyorku potrawy według rytuału mozezowego.

Blizszych szczególow udziela zastępcy Towarzystwa jak również i

Hamburg-Amerika Linie,
Abteilung Personenverkehr, Hamburg.

Generalna Agencya dla Galicyi: J. Ettinger, Lwów, Gródecka 95. 9398

SZTUCZNE NAWOZY

najtaniej i najpewniej u źródła

Pierwsze galicyjskie 10594

Towarz. akc. dla przemysłu chemicznego
Lwów, Akademicka 8.

Kupno i sprzedaż antyków

— ulica Wałowa 11 a — 10035

Handel nowo otworzony — — — Handel nowo otworzony!

Właściciel: MARYAN KEMPNER.

Bank melioracyjny

Stowarzyszenie zarejestr. z ograniczoną poręką
we Lwowie, ulica 3-go Maja I. 21.
wykonują
wszelkie prace melioracyjne

jako to: zdjęcia terenu, wygotowywanie projektów i kosztorysów na drenowanie pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowę rowów, kanałów, szluz, dróg, szos, kolejek itp. oraz praktycznie przeprowadza powyższe prace.

FINANSOWANIE

uskutecznia się podług każdorazowej poszczególniej umowy, a mianowicie za gotówkę, na spłaty w ratach w ciągu paru lat, lub przez zaciągnięcie pożyczki melioracyjnej, które to pożyczki Bank Melioracyjny na życzenie sam wyrabia czy to w Banku Krajowym, lub w Towarzystwie Kredytowym Ziemiakiem, czy w innych instytucjach kredytowych. 9902

Bank Melioracyjny wykonują również roboty na zasadzie przedłożonych mu planów gotowych.